Nr 114. Kraków, Piątek 11 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nierównomierne obciążenie.

Rządowy projekt reformy finansów państwowych, połączony z projektem sanacyi finansów krajowych, uległ w ciągu niespełna jednego roku już trzeciej z rzędu „reformie“, względnie bardzo doniosłej zmianie. Nie można twierdzić, że zyskał on na tych zmianach. Przeciwnie nawet, o ile w grę wchodzą interesa Galicyi i kilku innych wschodnich krajów Austryi, przedstawia się on w obecnej, trzeciej swojej odmianie, przedłożonej onegdaj i uzasadnionej w Izbie poselskiej przez ministra finansów dra Bilińskiego, daleko mniej korzystnie, niż w pierwotnem swojem brzmieniu i w odmianie drugiej. Otwarcie powiedzieć nawet można — że w tej formie jest on dla tych krajów wręcz nie do przyjęcia. Pokazało się znowu dowodnie, o ile wrażliwszym i czulszym jest rząd państwowy, wobec interesów zachodu, niż wobec wschodnich krajów państwa.

Wiadomo, że ważną część pierwotnego projektu stanowił nowy podatek od piwa. Podatek ten znikł już z projektu i wogóle z pola dyskusyi publicznej, ponieważ napotkał na silną opozycyę w obu Austryach, w Czechach i Styryi. Obecnie zanosi się na znaczne zmodyfikowanie, a raczej złagodzenie podatku od wina — pod naciskiem protestów z krajów alpejskich i południowych. Tak w jednym, jak i drugim wypadku rząd okazał, że umie liczyć się z opinią publiczną i z interesami pewnych kół ludności. Tem bardziej ubolewać trzeba, że nie jest on tak samo czułym wobec opinii wschodnich krajów, a tem mniej troskliwym o ich interesy.

Dowodem tego przedewszystkiem sprawa podatku od spirytusu. — Zamiar znacznego podwyższenia tego ciężaru, — mimo opozycyi w kołach interesowanych, żadnej dotychczas nie doznał zmiany i stanowi tak samo dziś, jak już w pierwotnym projekcie, integralną część całej reformy, mimo że obciąży ogromnie największy kraj państwa, Galicyę, oraz Bukowinę, Śląsk i Morawy, pod niejednym względem i tak już przeciążone daninami na rzecz państwa. Kraje karpackie nie tylko produkują większą część wytwarzanego w państwie spirytusu, lecz są także głównemi jego konsumentami. Z interesami tych krajów tymczasem rząd nie liczy się w należytej mierze.

Na to absolutnie zgodzić się nie można, ażeby czy to wypełnienie niedoboru w budżecie państwa, czy też sanacyę finansów krajowych, dokonano wyłącznie lub w przeważnej mierze kosztem Galicyi. Jeżeli odebrano jej możność korzystania z wydatności podatku od piwa, nie wolno od niej wymagać, ażeby jeden ze swoich głównych produktów złożyła w ofierze na rzecz tych krajów, które swoje produkty pragną uwolnić od nadmiernego obciążenia — co już słusznie zresztą zaznaczył w swej mowie wczorajszej prezes Koła polskiego.

Co do innych, objętych projektem reformy podatków, również dwóch zdań być nie może. Proponowany przez rząd podatek od wód mineralnych i od wody sodowej jest już nietylko ze względów ekonomicznych lecz także ze względów humanitarnych tak niefortunnym, i tak szkodliwym, iż zasługuje na stanowcze potępienie. Zdumiewać się rzeczywiście trzeba, że ten sam rząd, który pragnie zwalczać opilstwo, równocześnie zdobywa się na pomysł znacznego podrożenia napoju, będącego skutecznym środkiem do wypierania napojów wyskokowych. O podatku od wód mineralnych, wód leczniczych wogóle słów na krytykę tracić nie warto.

Rządowy plan podatków nie jest przytem jeszcze zupełny. Zapowiedzianego projektu podatku od zapałek względnie, monopolu wytwarzania tego niezbędnego artykułu ogólnego użytku — rząd jeszcze nie wygotował. Trudno więc wydać o nim sąd inny, jak tylko ten, że sprzeciwia się on również zasadzie ochraniania kieszeni szerokich kół ludności.

Jeden tylko z projektów rządowych nadaje się do przyjęcia i wprowadzenia go w życie, mianowicie projekt postępowego podwyższenia podatku osobisto-dochodowego. I tu atoli potrzebne są pewne zastrzeżenia, zwłaszcza co do objętego tym projektem przepisu, uprawniającego komisye podatkowe do wglądania w księgi handlowe. Niewłaściwość tego przepisu wykazaliśmy czasu swego obszernie i szczegółowo.

Sanacya finansów krajowych na zupełnie innych oprzeć się powinna podstawach, niż te, które rząd proponuje. Przedewszystkiem z całą stanowczością odeprzeć należy zamiar poddania budżetów krajowych kontroli i aprobacie rządu centralnego — jako wprost niebezpieczny zamach na autonomię kraju. Jeśli rząd nie chce się już zgodzić na odstąpienie pewnych źródeł dochodów państwowych do wyłącznego użytku krajów, powinien im zapewnić progresywny udział we wzrastających dochodach państwa. Tylko na tej podstawie da się osiągnąć trwałe uzdrowienie finansów krajowych. Stanowisko Koła polskiego w tej sprawie uważamy za zupełnie właściwe.

Mowa posła Seydy w parlamencie niemieckim.

(Tel. „N. Reformy“).

Berlin, 11 marca.

W parlamencie niemieckim toczy się dyskusya nad budżetem poczt w drugiem czytaniu.

Poseł Zubeil (soc. dem.) stwierdził, że, pomimo powiększenia się ruchu pocztowego, liczby urzędników nie powiększono. Następnie omawiał postępowanie administracyi wobec przewodniczącego Związku asystentów pocztowych i nazwał je brutalnem. Prezydent wezwał mowcę do porządku.

Pos. Drescher podnosi, że oszczędność powinna ustać tam, gdzie rozpoczyna się szkoda dla ruchu.

Pos. Seyda (Polak) wywodził, że urzędnicy w polskich częściach kraju nie odpowiadają wymaganiom, jakie się stawia urzędnikom, aby władali językiem ludności, z którą powinni się porozumiewać. Liczba urzędników, mówiących po polsku, maleje z roku na rok, ponieważ polskich urzędników przenosi się do innych okolic. Administracya bada zapatrywania urzędników, co jest absolutnie nie dopuszczalnem. Sekretarz stanu twierdził, że władza nie powinna się o to troszczyć, jak urzędnicy głosowali. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Jakże więc ten sam sekretarz pogodzi swoją zasadę z zachowaniem się swojem wobec urzędników pocztowych w Katowicach? Zdaje się, że w pewnych sytuacyach nie ma on żadnych zasad, zwłaszcza gdy chodzi o urzędników, których zachowanie się nie jest przyjemnem rządowi.

Czy sekretarzowi państwa wiadomo, że w polskich częściach kraju, gdy się do służby na poczcie zgłosi polski kandydat, administracya pocztowa zasięga informacyi w policyi o rodzicach kandydata i zapytuje, jakie są ich zapatrywania polityczne? To jest niedopuszczalnem. Nie byłoby potrzeba wyznaczać dodatków za służbę w „marchiach wschodnich“, gdyby urzędnicy otrzymywali premie za nauczenie się języka polskiego. Wtedy możnaby się także przy takich premiach pogodzić z owemi dodatkami. Jednakże mówiących po polsku urzędników pocztowych możnaby szukać z latarnią. W tych dodatkach służbowych widzimy tylko jedno ogniwo więcej, w łańcuchu antipolskich zarządzeń rządu. Dodatek ten wyznaczać się powinno za wierne wypełnianie obowiązków i nienaganne zachowanie się w służbie i poza służbą. A jednak sprawę tego dodatku należy tak rozumieć, że dodatek za służbę w marchiach wschodnich prowadzi do wzajemnego tropienia i denuncyacyi. (Oklaski u Polaków).

Po mowie posła Seydy uchwalono budżet poczt. Dyskusyę na tem przerwano.

Rezolucyę w sprawie ustanowienia przybocznej rady pocztowej odrzucono.

Pierwszym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, jest interpelacya w sprawie zakazu spaceru w parku Treptowskim.

Starcie w Radzie kolejowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przybocznej Rady kolejowej, przyszło do starcia między niemieckimi a słowiańskimi członkami Rady. W ciągu dyskusyi nad projektem reorganizacyi zarządu kolei państwowych, członek Rady pos. Roszkowski zgłosił wniosek o odrzucenie projektu rządowego i wezwanie rządu do przedłożenia nowych propozycyj z uwzględnieniem żądanej przez mowców polskich i czeskich decentralizacyi. Pos. Mastalka imieniem członków czeskich przyłączył się do tego wniosku.

Dr Exner zgłosił wniosek o wybór subkomitetu, złożonego z 14 członków, dla zbadania projektu rządowego.

W głosowaniu, które się odbyło już po godz. 8 wieczorem, wniosek Roszkowskiego odrzucono 13 głosami przeciw 11. Za wnioskiem głosowali Czesi i Polacy, przeciw wszyscy niemieccy członkowie komitetu. Następnie uchwalono tą samą większością wniosek Exnera o wybór subkomitetu.

Pos. Mastalka oświadczył imieniem polskich i czeskich członków, że ci w pracach tego subkomitetu udziału nie wezmą, jeżeli ilość członków subkomitetu nie będzie powiększona do 15 i jeżeli przynajmniej 7 Słowian nie będzie do niego należało.

Przewodniczący komitetu dr Russ wniosek Mastalki odrzucił. Pos. Mastalka oświadczył więc, że Słowianie udziału w wyborze subkomitetu nie wezmą.

Mimo to wybór zarządzono i wybrano oprócz Niemców, dwóch Polaków, dwóch Czechów i jednego Słowieńca.

Pos. Mastalka oświadczył, że członkowie nie-niemieccy wyboru tego nie przyjmują i wyszedł z sali, wraz z nim inni Słowianie. — Po ich odejściu, przewodniczący zarządził ponowny wybór; wybrano tych samych słowiańskich członków.

W dalszym ciągu obrad nad projektem reorganizacyi kolei szef sekcyi Röll zapewnił, że centralne urzędy kolejowe, w liczbie pięciu, których utworzenie jest proponowane, będą skoordynowane z dyrekcyami kolei państwowych.

Obawa wojny amerykańsko-japońskiej.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Londyn, 11 marca.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Plutokracya amerykańska zwraca się w ostatnich dniach przeciw Japonii i Rosyi, obawiając się połączenia tych państw przeciw Chinom i ewentualnie przeciw Stanom Zjednoczonym.

Dzienniki liczą się z możliwością wojny japońsko-amerykańskiej, która w pierwszym rzędzie byłaby wojną finansową. W każdym razie — sądzą dzienniki — byłoby najlepiej, gdyby Stany Zjednoczone przystąpiły do powiększenia floty.

Znany bankier amerykański, Jakób Schiff wygłosił wczoraj mowę, oświadczając, że dotąd był przyjacielem Japonii i w czasie wojny rosyjsko-japońskiej popierał ją finansowo. Teraz, gdy Japonia łączy się z Rosyą, tym wrogiem ludzkości, sympatye jego odwróciły się od niej. Mowca wyraził obawę, że przyjdzie do strasznej i wielkiej wojny.

Berlin, 11 marca.

„Berl. Tgbltt“ donosi z Charbina: Krążą tu pogłoski, że w przeciągu kilku dni nastąpi proklamacya aneksyi Korei przez Japonię.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Sprawa uniwersytetu ruskiego znalazła się znowu na porządku dziennym dyskusyi politycznej. Kiedy bowiem Koło polskie, w zamian za swoje poparcie przedłożenia rządowego co do włoskiego fakultetu jurydycznego, zażądało zabezpieczenia polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego w drodze ustawowej, — Rusini ze swej strony zażądali w zamian za zgodę na ten postulat polski, równoczesnego wydzielenia istniejących w lwowskim uniwersytecie katedr ruskich w osobne autonomiczne ciało i utworzenia w ten sposób oddzielnego uniwersytetu ruskiego.

Na konferencyi, która odbyła się w tej sprawie u ministra oświaty hr. Stuergkha, reprezentanci klubu ukraińskiego, pp. Romańczuk i dr Kolessa, sformułowali żądania Ukraińców w ten sposób: Równocześnie z ustawowem uznaniem polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, zakłada się uniwersytet ukraiński, czyli ruski, z trzema fakultetami, przyczem katedry, dla których niema jeszcze ruskich docentów, obsadza się cudzoziemskimi profesorami pod warunkiem, że w ciągu lat pięciu nauczą się po rusku. Biblioteka uniwersytecka staje się wspólną własnością obu uniwersytetów.

Na żądanie to odpowiedzieli polscy uczestnicy konferencyi, że zasadniczo nie sprzeciwiają się założeniu odrębnego uniwersytetu ukraińskiego. Minister zaś skarbu, dr Biliński, oświadczył, że założenie tego uniwersytetu obecnie nie jest możliwe, przedewszystkiem dlatego, że Rusini nie mają jeszcze dostatecznej liczby odpowiednio wykwalifikowanych sił naukowych.

Ze strony polskiej zapewniono Rusinów, że stan ich posiadania w uniwersytecie lwowskim nie tylko nie zmniejszy się po zagwarantowaniu jego polskiego charakteru, ale przeciwnie, zwiększy się, ponieważ wówczas Polacy, nie potrzebując obawiać się o polski charakter tego uniwersytetu, nie będą mieli powodu sprzeciwiać się pomnażaniu katedr ruskich. W ten sposób więc umożliwiony zostanie szybszy wzrost naukowy sił ruskich, a tem samem osiągnięty będzie kardynalny warunek założenia osobnego uniwersytetu ruskiego.

Rusini jednak nie zgodzili się na wynikające z takiego zapatrywania propozycye polskie, wobec czego hr. Stuergkh zaproponował odroczenie narad i prowadzenie rokowań w celu znalezienia „formuły“ zadowalniającej obie strony.

Przygotowania do znalezienia tej formuły robią już Rusini od dni kilku w właściwy sobie sposób, t. j. wymyślając na Polaków i wygrażając się im za to, że chcą ich rzekomo pozbawić praw w uniwersytecie lwowskim, odebrać im ich stan posiadania i t. p.

„Diło“ od trzech dni poświęca tej sprawie wstępne artykuły, z których ostatni jest już zupełnie wyraźnem wezwaniem do nowych borb ruskich w naszym uniwersytecie. Zdaniem tego organu, ustalenie polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, bez równoczesnego założenia uniwersytetu ukraińskiego, na które Polacy zgadzają się zasadniczo, ale na określenie jego terminu nie mogą mieć żadnego wpływu, będą Rusini „uważali za rabunek ruskich praw, za gwałt, przeciw któremu będą się wszystkiemi sposobami bronić.“ Dalej wywodzi „Diło“, że głównymi sprawcami tego „rabunku“, „gwałtu“ i „krzywdy“ są Polacy, bo aczkolwiek udają, że nie mają nic przeciw temu, aby rząd dał Rusinom uniwersytet, to jednak oni właśnie stawiają temu uniwersytetowi największe przeszkody. Wreszcie zarzuca „Diło“ Polakom, że nadużywają korony i dynastyi dla swoich egoistycznych celów narodowych, nie mając bowiem nadziei ustawodawczego ustalenia polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, dążą do osiągnięcia tego celu w drodze rozporządzenia cesarskiego.

„Widać w tem system polityki polskiej w Galicyi — wywodzi „Diło“ — polegający na tem, że używa się korony dla przeprowadzenia zmian, które mają na celu rozszerzenie i umocnienie polskiego panowania nad narodem ruskim i temi zmianami wywołuje się jego niezadowolenie, aby następnie sami Polacy mogli przedstawić się w Wiedniu jako jedyni obrońcy interesów dynastyi i państwa w kraju „zagrożonym“ już to przez agitacyą „rusofilską“ już to przez „rewolucyjną“ stosownie do celów polityki polskiej. Na tej podstawie uzyskują Polacy dalsze rozszerzanie i wzmacnianie swojego panowania. W systemie tym mają Polacy swój oczywisty interes. Ale jaki interes mają sfery dynastyczno-państwowe, aby ściągać na siebie odium całego narodu ruskiego za panowanie polskie?“

Obok tej kampanii prasowej przygotowują si już Ukraińcy do wielkiej kampanii agitacyjnej w sprawie uniwersyteckiej. Na zwołanem w tym celu posiedzeniu zajmował się nią szerszy komitet narodowy ukraiński, który aprobował stanowisko parlamentarnego klubu ruskiego. W najbliższych zaś dniach ma w tej sprawie zabrać głos młodzież akademicka ukraińska. Wszystko tedy przemawia za tem, że uniwersytet lwowski znajduje się w przededniu nowych borb rusko-ukraińskich.

Napiętnowana brutalność.

Z doniesień szczegółowych wynika, że przebieg niedzielnych „spacerów demonstracyjnych“ urządzonych w Berlinie przez soc. demokracyę, przeciwko rządowemu projektowi reformy wyborczej do Sejmu pruskiego, bynajmniej nie był tak spokojny i zupełnie bezkarny, jak to zapewniały pierwsze, z urzędowych źródeł pochodzące, depesze. Liczba osób, które podczas tych spacerów odniosły rany, lub ciężko pobite zostały, jest nawet dość znaczna; według prywatnych obliczeń ofiar takich naliczono przeszło sto. Rzecz znamienna atoli, że w tej znacznej liczbie jest tylko dwóch, czy trzech policyantów, a niemniej, że ci stróże porządku publicznego lekkie tylko odnieśli kontuzye, podczas gdy ciężko ranni i kontuzyonowani są wyłącznie po stronie publiczności. Już ta okoliczność wykazuje dowodnie, która ze ścierających się stron była atakującą, a która bierną. Wszystkie zresztą doniesienia prywatne z Berlina stwierdzają zgodnie, że biorące udział w tych spacerach tłumy zachowały się niezwykle spokojnie, wprost wzorowo, że natomiast policya dopuszczała się wielkich nadużyć i brutalnych gwałtów, że ona jedynie sprowokowała wszystkie starcia, jakie się podczas tych spacerów wydarzyły, że bez wszelkiej potrzeby dobywała broni i z dziką zapalczywością uderzała na spokojnych demonstrantów.

Bezstronne dzienniki berlińskie przepełnione są opisami barbarzyńskich wprost czynów policyi, wśród których nie brakuje nawet znęcania się nad kobietami i dziećmi.

Przypuszczać można, że był to z jej strony odwet za zręczny podstęp aranżerów demonstracyi, którym rzeczywiście powiodło się wywieść w pole obrońców pruskiego ładu i porządku i to w dosłownem tego słowa znaczeniu. — Zapowiedzieli oni spacery demonstracyjne w oddalonem o milę od Berlina parku treptowskim, a tymczasem gdy prezydent policyi berlińskiej tam skoncentrował wszystkie swoje siły — tłumy demonstrantów zebrały się w położonym w

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

7 (Ciąg dalszy).

„Drogi Panie! — pisała Korecka. — Siedzę w tym Rzymie, w tem wiecznem mieście i czuję się bardzo nieszczęśliwa. Kiedyś, a może dopiero po mojej śmierci, dowiesz się Pan, dlaczego?

Wolałabym być tą małą, biedną, ubraną w paryskie suknie na podartych berdyczowskich halkach księżną Rożyńską, którąś Pan znał przed laty, niż być jedną z pierwszych dam Europy i mieć miliony franków rocznie do wydania, jak obecnie.

Bo to jedno: „karp“ nie szczędzi pieniędzy. Owszem — zdaje mi się, że tem chętniej je posyła, abym tylko siedziała daleko od niego. Nudzę go i żenuję. Podobno się wyraża, że brał tę obdartą kniaziównę żeby mieć wygodę w domu, a nie, żeby mu miała imponować „manierami i jenteligencą“ — sic — „jenteligencą“...

Mam zwyczaj przychodzić do Pana z każdą rzeczą; przez długie lata przychodziłam z pustką. Listy moje zaczynały się i kończyły: pusto mi...

A teraz: boli mnie.

Dziwnie ten wyraz brzmi w moich ustach — prawda? Niemam zwyczaju go mówić, naprawdę to i niemiałam powodu. Wyraz, do którego przywykły moje „malinowe wargi“ — to była NUDA.

Piszę przez duże litery, jak u Wyspiańskiego w „Protasiliasie i Laodamii“. On ją uczcił, jak należy.

Nudziłam się — — a teraz cierpię.

A dziwne to cierpienie — ono prze mnie do czynów nowych dla mnie!

Czy to Ajschylos pierwszy powiedział, że ból jest nauczycielem, albo twórcą, nie pamiętam, mądrości? Gdzieś to i Byron mówi.

Otóż nie uwierzy Pan, jak ja dojrzewam. Nie poznałby mnie Pan. I nie wierzy Pan — ja chcę czegoś, chcę robić.

Wydaje mi się, że na suchej roli miliony ludzi mrą od głodu, a ja stoję przy tamie rzeki i tylko potrzebuję usunąć zaporę, aby Nil życiodajny spłynął na spiekłe pola i zaczęło się rodzić zboże. Ręka mi drży. Jeszcze rzeka nie wezbrała, ale już słyszę szum wody — — nadchodzi, płynie...

Wyobraź Pan sobie, drogi Panie, co może czuć ktoś, co jak czarodziej jakiś, czarnoksiężnik jakiś potężny, osobą swoją, wolą i danemi swojemi naprowadza do wypalonego posuchą kraju ziomków swoich życiodajny Nil...

Tylko — — tylko, że ja o siebie drżę...

Wszak drżeć nie powinnam? Czemże jestem ja, ja jedna, z mojemi rubinami, z dwiema mitrami książęcemi na powozie i milionami franków do wydania rocznie, wobec dwudziestu milionów ludzi...

Gdyby mi wypadło iść na stos — nie powinnam się wahać...

A ja drżę, boję się, mam uczucie, jakby mi ktoś oczy zawiązywał i nad brzeg przepaści prowadził.

Ale przemiana odbywa się we mnie — moja ironia przeistacza się w smutek.

Boli mnie tragiczna rezygnacya, wyrzekanie się siebie, tragiczna polska grzeczność. Uśmiechnęłam się niegdyś z niechętnie obojętną pobłażliwością, gdy mój wuj Koniecpolski rzekł z uniżoną grzecznością do generała hrabiego Ignatiewa przy obiedzie u rodziców mego męża: „my już nie powinniśmy nudzić sobą świata“... Wtedy uśmiechnęłam się, dziś łzy by mi napłynęły do oczu.

Nie obawiają się nudzić sobą świata Czesi, Serbowie, Bułgarzy, ani żaden pan czeski, Czech, tegoby nie powiedział. A co Węgrzy i ich Andrassy'owie i Esterhazy'owie!

Nie wiem, jacy są chłopi, jacy są mali mieszczanie, robotnicy, bo tych nie znam, albo znam z balkonu — ale to, co znam, „jenteligenća“ mego męża, nie wierzy, nie spodziewa się, nie pragnie...

Nikt nie ma odwagi powiedzieć głośno, każdy mówi pocichu: dałby Bóg, ale czyż da?...

A wielu jest takich, co i nie chcą, żeby dał. Ot — aby handel szedł.

A to, zwłaszcza pomiędzy nami, w moim świecie. Bo niema większych handlarzy, egoistów i materyalistów, jak w arystokracyi polskiej. Dlatego, zdaje mi się, tak łatwo się rozumieją i porozumiewaja z bogatymi żydami.

Co się najwięcej słyszy: „ot, gdyby nam tylko spokój dano“..

Gdyby nam tylko spokój dano...

Takie wszystko jakieś blade, szare, bezbarwne...

Nawet wiara u nas blada, szara, bezbarwna...

Nikt nie jest skłonny, ani zdolny do ekstazy, do egzaltacyi — każdy, jak ślimak, wlecze na grzbiecie skorupę ostrożności.

Ból, rozpacz, strach utworzyły tę skorupę?

Nie — ból, rozpacz, strach nie mogą wytworzyć nic, czego pierwiastki nie leżą w naturze człowieka.

Gdy tchórz i odważny znajdą się niespodzianie na okręcie podczas burzy — tchórz pozostanie tchórzem, odważny odważnym. Gdyby fortunę Vanderbildtów dostał Pan i mąż mój, Pan zakładałby instytucye rycerskie wychowawcze, mój mąż ubiłby o tysiąc dropiów więcej rocznie. Natura ludzka jest zasadą.

Piszę, ale tylko „połową duszy“... „Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy, a drugie to pół dla siebie zachowa“... A jednak — zatem biada! biada! biada! — trzykrotnie biada na głowę moją...

Nie rozumiesz Pan nic, drogi przyjacielu — czujesz tylko, że mnie boli.. Boli bardzo...

Tak boli, że chciałabym płakać, jak dziecko.

Ściskam Panu rękę serdecznie — kiedyś a może po mojej śmierci...

Do widzenia —

Korecka.

P. S. Niemogłoby być babskiego listu bez post scriptum. Ah do dyabła! Jak w powieści dla „charakterystyki i charakterystyczności“ przeszkadza mi krawcowa.

Nie wiem, co miałam pisać, nie pamiętam. Ta gruba Włoszka pochlebiała mi za moje pieniądze, unosząc się nad dystynkcyą i cywilizacyą dam polskich. Bo nad nami zawsze jeszcze zachwyt, że jedząc nie wpychamy noża w usta, myjąc zęby nie plujemy w miednicę i mamy czyste paznogcie, nie jest impertynencyą, tylko komplementem. Gdyby lordowej Hamilton, albo księżnie Dietrichstein ta pani gadała takie komplementa o cywilizacyi Anglii, czy Niemiec, jak mnie, toby ją kazała wyrzucić za drzwi. A ja się uśmiechałam. Bom czuła, że w gruncie rzeczy myśli: „czy ona nie śmierdzi pod spodem tylko tu, w Rzymie, czy i w domu u siebie, ta barbarzynka?“...

Przecie my nie jesteśmy, my, te przynajmniej 10.000, gorsi od innych? Z pewnością nie. Tylko jesteśmy jacyś inni, jacyś jakby niedociągnięci Na każdą polską znakomitą rzecz niezawodnie się usłyszy: „et vous n'avez rien de mieuq que ça?

Ostatecznie, dyabeł bierze, od jednego tylko Paderewskiego „palców“ zagranica, świat, niema nic „de mieux que ça“.

Raz jeszcze do widzenia — baba mi tak myśli zmąciła...

stara przyjaciółka Dorota“.

Korecka złożyła list i zaadresowała:
Monsieur Seweryn de Toszczyński à Czorba — Hongrie.

(C. d. n.)

centrum miasta, a wcale nie strzeżonym „Tiergartenie“ i to chwili, w której tam na zwykłą południową przejażdżkę przybyć miał — cesarz Wilhelm. Fakt, że policya tego podstępu nie przewidziała — ośmieszył ją ogromnie i skompromitował do reszty jej junkierskiego prezydenta p. von Jagow.

To też prasa liberalna i socyalno-demokratyczna nie szczędzi z tego powodu policyi szyderstw, drwin i uszczypliwych uwag, a z artykułów konserwatywnych pism przebija wyraźnie gniew i oburzenie na to niedołęstwo p. Jagowa i jego podkomendnych. Ultra-konserwatywna „Kreuzzeitg.“ ubolewa, że policya padła ofiarą „zwykłego manewru przemytników i oszustów“ („Schmuggler und Gaunertrick“). Jej wolnokonserwatywna koleżanka „Post“ zarzuca policyi, że sama dopomogła socyaldemokracyi do nadania tej demonstracyi wielkich rozmiarów i znaczenia. Gdyby bowiem nie była zabroniła zapowiedzianego spaceru w parku treptowskim, nie byłaby wywabiła takich tłumów na ulice miasta. Organ ortodoksyjnych pastorów „Reichsbote“ podziwia świetną organizacyę socyalnej demokracyi, której przywódcy bez rozgłosu, bez głośnej komendy umieją kierować olbrzymiemi tłumami, jak tylko zechcą, przerzucać je w jednej chwili z miejsca na miejsce. Pokazało się też — pisze ten organ — że polityczna policya berlińska nie dorosła sile i zręczności tak karnego przeciwnika.

Ostro natomiast piętnuje postępowanie policyi berlińskiej w tej sprawie prasa zagraniczna, zwłaszcza angielska i francuska. Dzienniki paryskie bez wyjątku widzą w przebiegu tych niedzielnych demonstracyj — moralne zwycięstwo ludności a klęskę policyi pruskiej — i dziwią się jedynie, że publiczność milionowego miasta zniosła tak cierpliwie brutalność organów policyjnych. Tego rodzaju teror policyjny byłby niemożliwy w innych stolicach państw konstytucyjnych. „Journal des Debats“ pisze, że p. Jagov otrzymał w niedzielę od demonstrujących tłumów lekcyę strategii i że wieczorem dnia tego był on celem śmiechu i szyderstw we wszystkich przepełnionych knajpach berlińskich. „Temps“ podziwia wspaniały widok demonstrujących tłumów. Berliński korespondent londyńskiej „Daily Chronicle“ pisze, że wzdrygał się na widok okrucieństw, jakich dopuszczała się policya i zaznacza, że rząd pruski sam pcha ludność tamtejszą do rewolucyi socyalnej. Korespondent „Daily News“ opisuje liczne wypadki prowokacyi ze strony policyi berlińskiej i szydzi z prezydenta Jagova, że umie doskonale ludność stolicy Niemiec „wychowywać na socyalistów“. Inne organa londyńskie oburzają się na brutalność policyi niemieckiej i wogóle podnoszą z naciskiem, że jestto „specyalny przymiot władz pruskich“.

Krzyżacka dusza prusacka znów ukazała się narodom Europy w całej swej dzikości

Dwa skandale we Francyi.

Arsenał francuskiej marynarki wojennej w Tulonie znany jest od dawna jako gniazdo rozmaitych nadużyć, których dopuszczali się jego urzędnicy dla swojej korzyści, a na szkodę państwa, — ale teraz dopiero władze śledcze, wysłane tam z Paryża i zmuszone do energicznych kroków, odkryły w całej pełni ogromny szereg zadawnionych procederów oszukańczych, które uprawiali urzędnicy do spółki z dostawcami. Jaką szkodę poniósł skarb państwa w tych wypadkach, dzisiaj nie można jeszcze ściśle obliczyć, jednakże przesadnemi są wiadomości prasy zagranicznej, a zwłaszcza niemieckiej, która dla porównania przytacza kradzieże grosza publicznego w Rosyi. Bagno tulońskie jest bańką wobec trzęsawiska przekupstw, łapówek i kradzieży w Rosyi.

Nadużyć w Tulonie dopuszczali się niżsi urzędnicy, zwłaszcza buchalterzy, zajęci w registraturze, którzy oddawna byli w zmowie z dostawcami. Jak daleko wstecz sięgają te nadużycia, jakie przybrały rozmiary i jakie państwu zrządziły szkody, wykryje śledztwo. Pesymiści twierdzą, że zbrodniczy proceder uprawiany był przez dziesiątki lat. Kontrolor generalny, Bijard, któremu przypadło w udziale oczyszczenie tej stajni Augiasza, zabrawszy się do pracy, spostrzegł, że wychodzą na jaw coraz to nowe nadużycia i że nie można jeszcze mówić o zamknięciu rewizyi i śledztwa.

Ministrowi marynarki, a zwłaszcza podsekretarzowi stanu w tem ministerstwie H. Chéronowi, należy się zasługa, że dzięki ich energii, a zwłaszcza osobistemu wdaniu się w sprawę Chérona nietylko zapobieżono ubiciu śledztwa, ale przeciwnie zdołano po nitce dojść do ogromnego kłębka nadużyć. Dwaj najwięksi dostawcy i czterej urzędnicy znajdują się już w więzieniu śledczem, a prawdopodobnie za kratkami znajdą się wkrótce jeszcze dalsi winowajcy. Ale „podwójna“ buchalterya i faszywe księgi urzędników arsenału, tudzież oszustwa dostawców co do ilości i jakości dostarczanych przedmiotów, są mniejszem złem w tej sprawie. Właściwą przyczyną nadużyć, a więc większem złem, są te stosunki biurokratyczne, które stały się bardzo podatnem podłożem dla wszelakiego rodzaju oszustw. Buchalterzy i registratorzy fałszowali księgi i rachunki, naczelnicy biur i inspektorzy podpisywali, co im przedłożono, a kasa państwowa płaciła. Było to „perpetuum mobile“, nie tyle genialne, ile intratne. Biurokratyzm, który miał być rękojmią ścisłości, stał się właśnie wygodną zasłoną dla nadużyć. Jeden z poddyrektorów oświadczył w śledztwie, że w ciągu jednego miesiąca podpisał 58.000 aktów. Czy mógł je choćby tylko przelotnie przeglądnąć? Słusznie też powiedział Nicolini, prezydent Izby handlowej w Tulonie: „C'est l'Etat, qui est vrai coupable“ — „właściwym winowajcą jest państwo“.

Nadużycia byłyby szły dalej swoim zwyczajnym trybem, gdyby nie zawiść konkurencyjna dostawców. — Jeden z nich, widząc, jak jego konkurenci dostawiają zamówione przez arsenał przedmioty po cenach, które wykluczają wszelką solidność, napisał do ministerstwa marynarki anonimowe doniesienie. Wdrożone śledztwo wykryło, że trzy beczki farby, zapisane już w księdze inwentarza, powędrowały z arsenału napowrót do magazynu dostawcy. Była to drobnostka, którą komisya śledcza byłaby załatwiła surowem napomnieniem winnych urzędników i w ten sposób umożliwiła dalsze oszustwa — ale, jak wspomnieliśmy, na rozkaz Chérona wzięto się energicznie do sprawy. Odkryto szalbierstwa z owemi trzema beczkami, a przy tej sposobności poczyniono dalsze odkrycia, zwłaszcza w dziedzinie rozpisywania i rozdawania dostaw, tudzież przyjmowania za to łapówek i przeróżnych „complaisances“.

Rząd, wdrożywszy śledztwo, nie ukrywa, ani też nie upiększa jego wyników — wiedząc, że tylko w ten sposób uspokoi opinię publiczną i da jej pewność, że podobny skandal nierychło się powtórzy. Nadużycia zdarzają się wszędzie, chodzi tylko o to, ażeby ich sprawcy nie wychodzili bezkarnie.

To jeden skandal, zupełnie już w zasadzie wyświetlony. Drugim skandalem są milionowe sprzeniewierzenia, których się dopuścił niejaki Duez, likwidator dóbr zakonnych. — Niestety, likwidacya majątków, które były własnością zakonów, zniesionych we Francyi, już w r. 1908 wykazała liczne sprzeniewierzenia, których wysokości i rozmiarów dotąd nie stwierdzono. Wystarczy dla charakterystyki nadużyć, popełnianych przez likwidatorów, przytoczyć fakt, że jeden z nich policzył kilkadziesiąt tysięcy franków tytułem wydatków na pisarza. Duez, który już przed rokiem został zawieszony w czynnościach likwidatora, miał przydzielone majątki następujących zakonów: Misyonarzy de la Misericorde, kongregacyi Maryanistów, kongregacyi Oblatów („missionarii oblati benedictae Virginis Mariae“), Redemptorystów, Oratoryanów, kongregacyi panien de St. Maur, kongregacyi braci Szkoły chrześcijańskiej, a wreszcie kongregacyi ojców z Picpus. Kongregacya ojców z Picpus, założona w roku 1805, otrzymała tę nazwę od macierzystego klasztoru przy ulicy Picpus w Paryżu.

Jak wspomnieliśmy, Duez został już przed rokiem usunięty od czynności likwidatora. Co się potem działo, nie przynosi zaszczytu władzom rządowym. Rzeczoznawcy sądowi zbyt długo badali księgi Dueza i dopiero teraz wpadli na trop olbrzymich sprzeniewierzeń. Prokuratorya zażądała wyjaśnień od Dueza, który przyrzekł, że w przeciągu 24 godzin zwróci sumy, których brak stwierdzono.

Duez oczywiście nie dotrzymał przyrzeczenia, skutkiem czego prokurator wydał rozkaz aresztowania go. Duez, zawiadomiony o wszystkiem, czekał na urzędników w pomieszkaniu swojem, przy ulicy Bonapartego w Paryżu. Sędzia śledczy Albanel wezwał go, ażeby z komisyą udał się do biura swojego i był świadkiem rewizyi. Duez odmówił, ale wydał klucze od kasy, w której komisya śledcza znalazła gotówką 12.000 franków.

Duez, po przesłuchaniu, został odstawiony do więzienia śledczego. Z ksiąg nie podobna wywnioskować ściśle, ile ten likwidator sprzeniewierzył i w niejednym szczególe sąd będzie musiał polegać tylko na jego zeznaniach. Ale zeznania jego wystarczają. Duez oświadczył, że sprzeniewierzył razem 5 milionow franków.

Sprawa ta obecnie, tuż przed wyborami, stać się może dla rządu bardzo niewygodną, chociaż obecny gabinet nie ma z nią nic wspólnego. Obóz klerykalny wystąpił przeciwko rządowi z całym szeregiem zarzutów i wyzyska je z pewnością w walce wyborczej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga czeska, 4 marca.

[Z klubu czesko-polskiego. — Odczyt dr Furicha o wycieczce Czechów po Polski. — Wieczór Chopina. — Klub polski w Pradze. — „Święcone polskie“].

Nowo założone towarzystwo „Spolecensky klub czesko-polski w Pradze“, urządził wczoraj w swoim lokalu w kawiarni francuskiej „Bellevue“, swoje pierwsze nadzwyczajne walne zebranie, przy uczestnictwie bardzo wielu członków, należących do inteligencyi praskiej. Zebranie zagaił prezes klubu p. Franciszek Hovorka, zaznaczając, że klub liczy obecnie około 118 członków, z których 76 mieszka stale w Pradze. Do towarzystwa tego należy oprócz prezydenta miasta Pragi dr Grosza, wiele wybitnych osobistości czeskich. W salonach tego klubu schodzi się we wtorek i czwartek dobrane towarzystwo, chcące poznać stosunki polskie i nauczyć się mowy naszej. Klub ten przedewszystkiem zajmuje się naszymi rodakami w potrzebie zostającemi i już niejednemu dopomógł jużto finansowo, jużto wyszukaniem jakiego zajęcia.

Po uchwaleniu absolutoryum i wyborze przez aklamacyę tego samego wydziału, dokonano wyboru księcia Zdzisława Lubomirskiego w Warszawie na pierwszego członka honorowego „Spolecenského klubu czesko-polskiego w Pradze“. Sekretarz i niestrudzony działacz w sprawach polskich, a tym sposobem i największy przyjaciel nasz władający świetnie językiem polskim p. Franciszek Hlavaczek, umotywował odnośny wniosek wydziału, zaznaczając, że właśnie książe jest inicyatorem nietylko założenia takiego towarzystwa w Pradze, lecz także bliższego poznania się obydwu narodów na polu kulturalnem, handlowem i narodowem. Ks. Lubomirski dał impuls do pamiętnej wycieczki Królewiaków na wystawę do Pragi; on był inicyatorem, że w Pradze złożono około 10.000 koron na instytucyę literacką, z której odsetków mają się odbywać odczyty naukowo-historyczne w Pradze i Warszawie, i on był sprawcą, że wycieczka aranżowana z Pragi do Częstochowy i Warszawy, tak świetnie się udała.

Z kolei nastąpiły omówienia spraw bieżących, a w szczególności projektu wynajęcia wspólnego lokalu Towarzystwa z „Ogniskiem polskiem“ w Pradze. Po wyczerpaniu programu nastąpił odczyt dra J. Furicha p. t. „Wspomnienia z czeskiej wycieczki do Polski“. W godzinę blisko trwającym odczycie zebrał autor sympatyczną wiązankę wrażeń z tej podróży, opisując jazdę Czechów z Pragi do Krakowa, niezapomniane przyjęcie w Krakowie przez Radę miejską i tysiączną publiczność, piękne przemówienia prezesa komitetu przyjęcia, dra Szarskiego, mowy prezydenta miasta dra Leo i t. d.

Prelegent opisał następnie pobyt w Częstochowie, zaznaczył przyjęcie ze strony komitetu i ks. Stefana Lubomirskiego i przemowę ks. Rejmana od ołtarza w kościele do Czechów. O Warszawie wspomniał dr Furik z gorącem uznaniem, mówiąc o niesłychanym entuzyazmie ludności polskiej, która nie bacząc na to, że uroczystości te odbywały się prawie pod bagnetami moskiewskiemi, dała uczuciom swoim nietamowany bieg. Dr Furich zakończył swój odczyt życzeniem, ażeby kiedyś obydwa narody wolne i niezawisłe, mogły sobie podać ręce do wspólnej pracy. Za piękny ten odczyt podziękowało zebranie słowami prezesa p. Hovorki, a dalej obecni delegaci towarzystw polskich w Pradze, p. inżynier Mieczysław Bujalski imieniem „Ogniska polskiego“ i p. Stanisław Towarnicki, protektor i założyciel klubu polskiego. Obydwaj mowcy wyrazili życzenie, ażoby klub polsko-czeski został trwałem i silnem ogniwem, jednoczącem obydwa narody.

Klub polsko-czeski urządza 12 marca uroczysty wieczorek ku czci F. Chopina. Odczyt o Chopinie wygłosi dr B. Prusik, przy udziale wybitnych osobistości ze świata muzykalnego w Pradze.

O Klubie polskim w Pradze nie wiele mogę donieść. Nowy wydział z prezesem p. Frankowskim pracuje niezmordowanie nad przywróceniem porządku w klubie. Cóż, kiedy niestety dawni członkowie wydziału robią trudności na każdym kroku.

W końcu zaznaczam, że klub polski w Pradze urządza wielki wieczór ku czci Chopina w niedzielę 13 marca przy współudziale panny Wandy Langie, znanej śpiewaczki operowej i córki tutejszej rodaczki pani Lucyny Langie, protektorki i współzałożycielki klubu polskiego, jako też i innych osobistości ze świata artystycznego. — Uroczystość ta odbędzie się w sali klubowej na wyspie strzeleckiej. — W tejże samej sali odbędzie się w Pradze nieznane „Święcone polskie“, dla Polaków w Pradze zamieszkałych w niedzielę wielkanocną.

T.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłała Czytelnia personalu robotniczego w Gliniku Maryampolskim zebrane na posiedzeniu 9 koron.

Komitet grunwaldzki. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu grunwaldzkiego, wybranego z łona Rady miasta, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Komitet obradował w dalszym ciągu nad programem obchodu. Uchwalono zwołać w najbliższych dniach posiedzenie poszczególnych sekcyj, a następnie obszerniejszego subkomitetu.

Gminna ordynacya wyborcza. Na dziś popołudniu zwołał dr Leo posiedzenie subkomisyi komitetu reformy statutu i gminnej ordynacyi wyborczej.

Krakowskie Tow. techniczne. W niedzielę 20 b. m., o godzinie 3 po południu, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdania wydziału, komisyi lustracyjnej, oraz redakcyi „Architekta“. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1910. 4) Wniosek wydziału o § 6 ustawy tytułu inżynierskiego. 5) Wybór prezesa, wiceprezesa, 6 członków wydziału na dwa lata, 6 na rok jeden, komisyi lustracyjnej, redakcyi, komitetu wystawy i sądu Towarzystwa. W razie braku kompletu o godzinie 3-ej, odbędzie się tego samego dnia, o godzinie 4 po południu drugie walne zgromadzenie, z tym samym porządkiem obrad, bez względu na liczbę obecnych członków.

Stow. majstrów kamieniarskich w Krakowie odbyło doroczne walne zgromadzenie 8 bm. w obecności komisarza magistratu dr Kaspra Nowaka. Starszy cechu p. Józef Kulesza złożył sprawozdanie za rok 1909. Po udzieleniu absolutoryum i uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1910 postanowiono fundusze cechowe umieścić na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa. Następnie uchwalono wysłać urgens w sprawie statutów stowarzyszenia, które od roku 1908 zalegają w namiestnictwie. Na wezwanie Izby rękodzielniczej, uchwalono przystąpienie stowarzyszenia do Związku i wybrano dwóch delegatów pp.: Józefa Kuleszę i Seweryna Markiewicza na walne zgromadzenie Izby. Uprosić prezesa Izby rękodzielniczej, radcę miejskiego p. Kosobuckiego, aby na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej podniósł sprawę p. Marcina Oracewicza, która od przeszło dwóch lat nie może się doczekać pomyślnego załatwienia. W końcu uchwalono wziąć gremialny udział w obchodzie grunwaldzkim.

Zebranie sędziów. Walne zgromadzenie członków krakowskiej sekcyi austr. Zjednoczenia sędziów odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godzinie 10 przed południem.

Legat. Komunikują nam: Ś. p. Zygmunt Jabłrzykowski, zmarły dnia 4 lutego b. r. zapisał krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej legat w kwocie 2000 koron.

„Ognisko“ nauczycielskie w Krakowie odbędzie jutro, w sobotę, o godzinie 5 i pół po południu walne zebranie w sali Klubu urzędników pocztowych przy ulicy Lubicz.

Z Sokoła. Orkiestra amatorska urządza zabawę taneczną dnia 19 b. m., w sali Sokoła. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje zarząd orkiestry, w sali prób na II piętrze, między godziną 7—9 wieczór.

W Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisku“ odbędzie się pojutrze wieczorek wokalny, urządzony staraniem kółka śpiewackiego. W programie: utwory chóralne, występ orkiestry mandolinowej, tercet artystów, deklamacya i t. d.

O bufet w sądzie. Piszą nam z miasta: Strony, stające na rozprawach w sądach krakowskich, doznają niejednokrotnie nadzwyczajnych przykrości z powodu braku bufetu w poczekalniach sądowych. Rozprawy przeciągają się nieraz do godziny trzeciej lub czwartej popołudniu. A tak publiczność, jak i adwokaci, muszą w głodzie czekać, nie chcąc lub nie mogąc wybiegnąć gdzieś do miasta do jakiegoś handelku. Wartoby w Krakowie pomyśleć o urządzeniu bufetu (zimnego), rzeczy tak powszechnie przyjętej za granicą.

Wykład dla młodzieży. W niedzielę 13 b. m. o godzinie wpół do 3 po południu, w Muzeum narodowem w Sukiennicach, uproszony przez Ognisko nauczycielskie p. dr Tadeusz Szydłowski objaśniać będzie znajdujące się tam obrazy J. Matejki. Wstęp dla młodzieży 10 hal.

Z Rady miasta Podgórza. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. Podgórza, pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Na wstępie zawiadomił burmistrz Radę miejską, iż magistrat traktuje obecnie o budowę koszar dla kawaleryi, dalej, że namiestnictwo oświadczyło gotowość wybrukowania na koszt rządu gościńca od ulicy Kalwaryjskiej, do bramy fortecznej, w końcu, że magistrat ma zamiar zakupienia gruntów pofortecznych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zgłosili interpelacye: radca Ferber z protestem przeciw przeniesieniu obecnie istniejącego mostu, łączącego Kraków z Podgórzem, po ukończeniu budowy trzeciego mostu do wylotu ul. Starowiślnej; r. Gadomski w sprawie stosunków zdrowotnych w Podgórzu i czystości na ulicach miasta, oraz w sprawie budowy własnego gmachu pocztowego w Podgórzu.

W odpowiedzi na interpelacye zastrzegł sobie burmistrz odpowiedź na pierwszą do czasu następnego posiedzenia, odnośnie zaś do interpelacyi r. Gadomskiego co do czystości w mieście, dał wyjaśnienia, iż w najkrótszym czasie niewłaściwości wytknięte przez mowcę, zostaną usunięte. Co do trzeciej interpelacyi, w sprawie budowy gmachu pocztowego, oświadczył p. Maryewski, iż miasto Podgórze poczyni starania u miarodajnych czynników o urzeczywistnienie tego projektu, zwłaszcza, że tendencyą rządu jest budowanie własnych gmachów.

W dalszym ciągu interpelował p. Bobrowski w sprawie wynagrodzenia włościan za straty, poniesione wskutek wybuchu prochowni w Woli Duchackiej, w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Podgórza, dowozu mięsa rumuńskiego do Galicyi i regulacyi prawego brzegu Wisły. Burmistrz p. Maryewski udzielił w odwiedzi wyjaśnień, iż magistrat ze swej strony uczynił wszystko, aby postulaty te załatwiono w myśl wywodów mowcy, a uskutecznienie ich jest kwestyą czasu. Następnie zarządził burmistrz posiedzenie tajne, trwające przeszło 3 kwadranse, na którem przyjęto większością głosów wniosek magistratu, o uznanie mandatu radzieckiego p. Fraenkla za wygasły, z powodu, że radny ten obecnie stale zamieszkał w Krakowie, a powołano w jego miejsce p. Małka.

W dalszym ciągu obrad, wśród ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: pp. Gadomski, inż. Rolle i prof. Przybylski, uchwalono po wyjaśnieniach burmistrza p. Maryewskiego odmówić prośbie naczelnika stacyi Podgórze—Miasto o wydzielenie i sprzedaż cząstki gruntu z większej parceli miejskiej tuż obok dworca kolejowego pod budowę domu, oraz załatwiono kilka spraw administracyjnych, między innemi sprawę rozszerzenia domu ogrodnika miejskiego, budowy rakarni, w końcu uchwalono wniosek magistratu o pozwolenie na wyszynk wina Hani Herzog. Za ostatnim wnioskiem przemawiali pp. Grządziel i Ferber, przeciw pp. Bobrowski i Przybylski.

W dalszym ciągu obrad, mianowano przewodniczącym zarządu Kasy chorych, przy miejskich zakładach przemysłowych: dra S. Aronsohna, zastępcą p. Z. Bierczyńskiego. Do wydziału nadzorczego powołano p. J. Rappaporta, zastępcami gminy na walne zgromadzenie L. Baumgartena, J. Böhma, J. Illga, R. Nowaka, W. Nożyńskiego, L. Gehnera, A. Lipińskiego, St. Palecznego, J. Zajączkowskiego, A. Moskala, S. Droszcza, T. Przeorskiego i Fr. Ochalskiego.

Na tem obrady zamknięto.

Z kraju.

Lipnik pod Białą. 8 marca. Tutejsze Koło T. S. L. rozwija się. W roku ubiegłym liczyło 60 członków, obecnie liczba ta stale się zwiększa. Dodatnia działalności Koła, które istnieje dopiero szósty rok, poszczycić się już może obfitemi plonami swej pracy. W gminie naszej, liczącej 10000 mieszkańców, stanowili do niedawna Polacy mniejszość, z którą się Niemcy wcale nie liczyli, do tego stopnia, że na połowę czysto polskiej ludności, nie było ani jednej publicznej szkoły z językiem wykładowym polskim. Dopiero pięć lat temu otwarto jednoklasową szkołę polską, dzięki usilnym staraniom i pracy tutejszego Koła. Szkoła ta jest już dzisiaj 4-klasową i uczęszcza do niej 250 dzieci, ale mieści się dotychczas w wynajętym, nieodpowiednim budynku. Dzięki dalszym usilnym staraniom Koła i ludności, przełamano wreszcie niechęć niemieckiej rady gminnej, która uchwaliła wreszcie przed 4 tygodniami budowę szkoły polskiej pięcioklasowej z wiosną bieżącego roku. Należy się tu uznanie tym niemieckim członkom rady gminnej, którzy nie ulegając hakatystycznym zakusom niektórych swoich kolegów, rozstrzygnęli sprawę w sposób sprawiedliwy i dla nas pożądany. Do urzeczywistnienia naszych pragnień przyczynił się także niezmiernie inspektor okręgowy w Białej p. Konrad Opuszyński

Koło otaczało również troskliwą opieką dziatwę uczęszczającą do tutejszej szkoły, zakupywało corocznie wielką ilość książek szkolnych dla ubogich dzieci, urządzało majówki swoim kosztem i wreszcie w grudniu każdego roku „Gwiazdkę“. W roku ubiegłym rozdano ubogim dzieciom na gwiazdkę 96 ubrań dla chłopców, 79 dla dziewcząt, 70 par trzewików i t. p. W tym roku postanowiło Koło, gdy fundusze dopiszą, urządzić zamiast corocznej majówki wycieczkę dzieci szkolnych i członków do Krakowa.

W dniu 16 stycznia b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Koła, na którem wybrano ponownie p. Józefa Jakubca przewodniczącym, p. Antoniego Glanza sekretarzem i p. Franciszka Bąka skarbnikiem. Sprawozdanie kasowe Koła za rok 1909 przedstawia się następująco: dochód 1553 K 94 h, rozchód 1884·43 K. Na rok bieżący pozostał więc niedobór w kwocie 330·49 K, powstały skutkiem wielkich wydatków na gwiazdkę dla dzieci szkolnych.

Witkowice, 8 marca. Staraniem wydziału T. S. L. odegrało Kółko amatorskie w ostatnich dniach lutego, w sali Kapłanka, dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“, przeznaczając czysty dochód na polską szkołę i ochronkę. Sztukę odegrano bardzo poprawnie. Młode amatorki i amatorowie, w pięknych, barwnych, góralskich strojach, wprowadzili w zachwyt licznie zebraną publiczność, wśród której byli Niemcy i Czesi. Najwięcej oklasków zebrali pp.: Chwalbiński, w roli Antosia; Piotrowski, w roli Prokopa; Sonetra, w roli Mandataryusza; Wiśniewski i Mendel, w roli zbójcy; panny Szałapskie, w roli Marty i Praksedy i pani Bury, w roli Anny.

Szczakowa, 10 marca. (Wenta.) Staraniem komitetu kościelnego pań i panów odbędzie się na potrzeby kościoła miejscowego w Szczakowej dnia 13 marca, w sali „Gospoda“ wielka wenta spożywcza. Wstęp od osoby 40 hal., dzieci płacą połowę. Cena losu 40 hal. Początek o godzinie 5 popołudniu. Przygrywać będzie muzyka fabryki cementu. W programie różne niespodzianki. Datki i fanty na wentę uprasza się przysyłać pod adresem ks. Władysława Bachorza.

Bochnia, 10 marca. (Objawy zdziczenia.) Od kilku miesięcy utworzyły się u nas formalne szajki wyrostków, którzy atakują publiczność i zagrażają wprost bezpieczeństwu osób, szczególnie wieczorem. Przedewszystkiem na ulicy Trzeciego Maja, prowadzącej z miasta do kolei, spotkanie się z takimi włóczęgami, naraża przechodzących na przykrości i niebezpieczeństwo, bo tę ulicę przedewszystkiem obrali sobie za sferę swoich operacyj. Na wiadukcie kolejowym wyczekuje stale szajka wyrostków-złodziei i na przechodzącą tamtędy furę z drzewem, węglem lub towarami, rzuca się w biały dzień z nadzwyczajną wprawą i zuchwałością i w oka mgnieniu okrada je. Porwane rzeczy zrzucają z wału, a inni, czekający na dole, porywają i ukrywają. Potworzyły się formalne spółki złodziejskie, które potem dzielą się łupem, nie zawsze bez swarów i bójki. To też żandarmerya, czy policya, do kogo to należy, powinny ulicę Trzeciego Maja i wiadukt kolejowy wziąć pod szczególną opiekę i wytępić te bandy, które zaprawiają się tam do złodziejskiego rzemiosła i mogą niedługo stać się groźnemi dla miasta i okolicy.

Ciężkowice, 4 marca. (Ciekawe rozporządzenie kolejowe). Wiemy dobrze, że istnieje przepis, zabraniający wstępu na peron osobom, nie posiadającym biletu jazdy lub wstępu, wiemy również i to, że przekraczający te przepisy narażają się na wysoką obecnie grzywnę 1 kor. i że kontrola pod tym względem jest konieczną. O tem jednak nie wiedzieliśmy, że kogo spotka to nieszczęście, że przypadkowo spóźni się nieco i przyjdzie na stacyę na minutę przed nadejściem pociągu, ten w żaden ludzki sposób na peron się nie dostanie i choćby miał niewiadomo jak pilny interes, musi z podróży zrezygnować, mimo, iż inne przepisy kolejowe zezwalają na zakupno biletu w pociągu za pewną dopłatą. Nie wiemy, czy tak praktykuje się na każdej stacyi, ale doświadczamy na swojej skórze skutków tego świeżego kwiatka biurokratyzmu administracyi kolejowej na naszej stacyi, odległej od miasteczka o 2 kilometry. Jestto przepis dobry może na stacyach, posiadających specyalnego portyera, który stale stojąc przy drzwiach, może każdej chwili otworzyć je spóźnionemu pasażerowi, ale u nas, gdzie jeden robotnik stacyjny pełni służbę i musi być pomocnym przy wyładowywaniu pakunków z pociągu, zamyka się wszystkie wyjścia na peron na minutę przed nadejściem pociągu, a otwiera się w minutę po odejściu, tak, że i przybywający podróżni zmuszeni są nieraz stać na deszczu czekając cierpliwie na otwarcie drzwi do poczekalni. Urzędnicy kolejowi sami uznają niepraktyczność tego rozporządzenia, ale są bezradni wobec surowości dyscypliny kolejowej i braku robotników.

Mieszkańcy miasteczka i okolicy apelują do Dyrekcyi kolei państw. aby wydała odpowiednie zarządzenia w interesie publiczności.

Grybów, 9 marca. (T. S. L.) Dzięki uprzejmości nowosądeckiego związku okręgowego odbył się u nas staraniem Koła T. S. L. drugi odczyt popularny, który wygłosił prof. Kryczyński w niedzielę 6 b. m. W najbliższą niedzielę odbędzie się trzeci odczyt profesora p. Lambora z N. Sącza o komecie Halleya. Bezsprzeczna to zasługa prezesa naszego Koła T. S. L. dra Szteligi.

Nowy Sącz, 9 marca. (Z Rady powiatowej). Na plenarnem posiedzeniu Rady powiatowej imieniem większości wniósł p. Konrad Aleksander protest przeciw rozwiązaniu Rady powiatowej do ministerstwa spraw wewnętrznych. Mniejszość t. j. przedstawiciele miasta złożyli do rąk starosty piśmienne oświadczenie, że do protestu się nie przyłączają.

Były marszałek p. Stanisław Potoczek, zamykając ostatnie posiedzenie przedstawił zebranym sytuacyę w Radzie powiatowej. Winę zwalają na stronnictwo ludowe, jednak zdaniem mowcy, ponosi ją biurokracya miejska, która nie chce widzieć na czele powiatu — chłopa. I jeżeli on postępował nielegalnie, rządząc się bez wydziału, to zmusiło go do tego nielegalne postępowanie mniejszości. Jemu, jako chłopu, zależało na tem, aby maszyna cała nie stanęła, aby powiat nie ucierpiał na tej walce. Z tych powodów, choć Radę rozwiązano, chłopi wychodzą zwycięsko i zwycięsko tu napowrót wejdą.

Pożar. Piszą nam z N. Sącza pod datą wczorajszą: Dzisiaj wieczór wybuchł w dzielnicy Kazimierza, tuż przy zamku pożar w piętrowej kamienicy Rubina i zniszczył cały dach. W akcyi ratunkowej brakowało jednolitej komendy, wody było niemal jak z apteki, węże przepuszczały ją dziurami na wszystkie strony, tylko nie na dach. — Ogółem brak strażnicy pożarnej i należytego pomieszczenia aparatów daje się u nas dotkliwie odczuwać.

Brody, 9 marca. (Odczyt Cezarego Jellenty). — Budżet miasta na rok 1910). Dnia 8 b. m. bawił u nas znany literat Cezary Jellenta i wygłosił odczyt p. t. „Henryk Ibsen i tajemnica siły ludzkiej“. Odczyt nagrodzono niemilknącemi oklaskami.

Budżet miasta na rok 1910 załatwiono na kilku posiedzeniach. Użalano się na braki na każdym kroku i skonstatowano, że długi miasta rosną. Ogólne dochody preliminowano na 258.438 koron 67 hal., a rozchody na 257.580 kor. 20 hal.; okazuje się nadwyżka w kwocie 858 kor. 47 hal.; na utrzymanie szkół wydaje gmina 17.319 koron 4 hal.; subwencye na rozmaitych instytucyach wynoszą 6.900 kor.

Ze świata.

Z Litwy. (Parcelacya dworów na Litwie. Bank litewski.)

Według ostatnich danych statystycznych do dnia 1 stycznia 1908 r. Bank Włościański posiadał w gub. kowieńskiej 11,194.8 dziesięcin ziemi. Od dn. 1 stycznia 1908 r. do dnia 1 października 1909 roku, czyli w ciągu 21 miesięcy, nabył jeszcze 16,598.1 dziesięcin ziemi. Naogół więc Bank Włościański nabył 27,792.9 dziesięcin ziemi, z której 6,976.8 dziesięcin sprzedał 295 kolonistom rosyjskim i 5,786.8 dziesięcin włościanom miejscowym. W rezultacie na każdego Rosyanina na ogół wypada po 23 dziesięcin, na Litwina zaś po 12.3 dziesięcin.

Jednocześnie w gubernii wileńskiej Bank nabył 12,686.68 dziesięcin ziemi, z której staro-obrzędowcy nabyli 2,403.35 dziesięcin, miejscowi zaś włościanie 2,734.35 dzies.; na każdego Rosyanina wypada po przeszło 10 dzies., na miejscowego białorusina zaledwie po 7 dzies.

Pisma litewskie podnoszą potrzebę zorganizowania banku litewskiego dla skupowania ziemi i jej parcelowania. Jak donosi „Litwa“, już się zgłosiło wielu kandydatów na akcyonaryuszów, którzy w razie uskutecznienia projektu będą zakupywali akcye.

Kolischer-Khan skazany. Jak już wczoraj donieśliśmy, oskarżony o obrazę kilku wyższych wojskowych oraz ministerstwa wojny i spraw zagranicznych rzekomy generał perski Klemens Kolischer-Khan, nie mogąc przeprowadzić zapowiedzianego dowodu prawdy, przedłożył trybunałowi oświadczenie, odwołując wszystkie inkryminowane zarzuty i przepraszając obrażonych. Mimo tego odwołania przeprowadzono wytoczoną przeciwko niemu rozprawę do końca, a gdy ława przysięgłych odpowiedziała na postawionych jej 7 pytań potwierdzająco, trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 4 miesiące aresztu z prawem zamiany tej kary na **4000 koron grzywny.**

Kolischer, jak wiadomo, twierdził, że uzyskał w Persyi tytuł generał-porucznika i szefa sekcyi, u-

żywał też w Wiedniu tych tytułów oraz munduru generalskiego, a gdy mu ministerstwo zabroniło noszenia tego munduru i gdy wyżsi wojskowi zerwali z nim wszelkie stosunki — podniósł w wydawanem przez siebie piśmie „Die Woche" szereg zarzutów przeciwko kilku austryackim wojskowym, embasadorom i posłom, że intrygowali przeciwko niemu, w jego sprawach nadużywali swej władzy, a nawet fałszowali dokumenty i że przez to zrujnowali go materyalnie i fizycznie. Zarzuty to nie zostały udowodnione, jak zaś przedstawiała się sprawa tytułów i munduru generalskiego, wykazała rozprawa, z której podaliśmy już główne momenty.

Wykolejenia się pociągu. Na stacyi Selztal wykoleił się pociąg towarowy nr. 987, przyczem 16 wagonów uległo bądź zniszczeniu bądź uszkodzeniu. Tor kolejowy podobny był do wielkiego stosu gruzów. Z powodu zatarasowania toru pociągi aż do uprzątnięcia szczątków nie mogły zdążyć do połączenia się z pociągami osobowemi idącemi w kierunku do Wiednia i Linzu.

Zmarli.

Antonina ze Stefańczyków Kunzowa w 36 r. życia umarła w Krakowie.

Ignacy Mikulski, em. oficyał sądowy umarł na Zwierzyńcu.

Magdalena Kohoutowa, wdowa po kapelmistrzu wojskowym umarła w Kalwaryi.

Z kalendarza. W piątek 11 marca: Krwi P. J.. Konstantyna w.; w sobotę 12 marca: Grzegorza Wielk. p. w. d. k.; w niedzielę 13 marca: Męki Pańsk, Katarzyny Bonom.

Wschód słońca 12 marca o godz. 6 min. 01; zachód o godz. 5 m. 38; długość dnia 11 godzin 37 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 marca termometr doszedł od — 2·8 do + 9·8 C.; barometr spadał.

Dnia 11 marca o godz. 7 rano stan barometru 748·5 mm., termometru — 2·0 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek przedstawienie amatorskie.
W sobotę: „Wesele za czasów rewolucyi".
W niedzielę po południu: „Komedya omyłek"; wieczór: „Wesele za czasów rewolucyi".
W poniedziałek: „Aktorki".
We wtorek: „Rycerze północy".
We środę: „Wesele za czasów rewolucyi".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Podróż w kufrze".
W sobotę: „Ona i jej mąż".
W niedzielę po południu: „Polka i Rosyanka"; wieczór: „Ona i jej mąż".
W poniedziałek: „Kazimierz Wielki i Esterka".
We wtorek: „Podróż w kufrze".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: Dr Kazimierz Maryan Morawski: Zarys dziejów Polski w XVIII wieku. Doba saska. (4 wykłady.)
W sobotę: P. Floryan Zaniecki: Myśliciele XVIII w. Voltaire i encyklopedyści.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)
W piątek: Stanisław Dudel: Senne marzenia. (III wykład.)

Kronika lwowska.

Lwów, 11 marca.

Organizacya bojkotu towarów pruskich. We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie członków organizacyi bojkotowej. P. Garczyński przedłożył sprawozdanie z czynności zarządu organizacyi. Na wstępie zaznaczył, że policya otacza organizacyę bardzo troskliwą opieką. Prokuratorya państwa wszczęła jej śledztwo o to, że ktoś w sklepie, w którym sprzedawane jest pruskie obuwie marki „Salamandra", wybił szybę.

Długa dyskusya rozwinęła się nad poruszoną przez pp. Krzysztofowicza i Drewnowskiego sprawą zlania się organizacyi z Ligą narodową i krakowską „Strażą Polską." Przeciw temu zdaniu przemawiali prof. dr Milewski, dr Szpor, Bielecki, reprezentant Koła młodzieży akademickiej Sochaniewicz i prof. dr Rydygier, który krytykował rozmaite tworzące się towarzystwa, nakreślające sobie bardzo szeroki program działalności i zamierzające za wkładkę roczną w kwocie korony, odbudować od razu całą Polskę. Lepiej zakreślić sobie szczupły program; a wypełnić go sumiennie. Po skończeniu dyskusyi zebrani uchwalili nie zlewać się ze „Strażą Polską."

Nastąpiły wybory. Prezesem wybrano ponownie prof. dr Rydygiera, wiceprezesem ponownie prof. dra Milewskiego, do wydziału ks. Wandę Czartoryską, inż. Krobickiego, dyr. Garczyńskiego i Drewnowskiego; sekretarzem dra Szpora, zastępcą p. Bieleckiego, skarbnikiem p. Sedlaczka; do komisyi rewizyjnej p. Bieleckiego, Buriana i Janika.

Z Izby notaryalnej. Na zgromadzeniu kolegium notaryuszów okręgu lwowskiej Izby notaryalnej dokonano wyborów członków Izby na dalsze trzechlecie. Prezydentem wybrano Wiktora Królikowskiego ze Lwowa, wiceprezydentem Teofila Witosławskiego ze Lwowa, członkami Władysława Zawadzkiego ze Lwowa, Bronisława Nartowskiego ze Lwowa, Franciszka Szalewskiego z Przemyślan, Jana Rastawieckiego z Horodenki i Wojciecha Meyera z Grzymałowa. Zastępcami członków Maksymiliana Reinera ze Szczerca, Antoniego Schillera z Żółkwi i Józefa Górnickiego z Buska.

Objęcie urzędowania. Jak już donieśliśmy w porannem wydaniu, nowy wiceprezydent kraj. dyr. skarbu dr Stan. Szlachtowski, objął wczoraj urzędowanie, wprowadzony przez namiestnika dra Bobrzyńskiego. Wiceprezydent Schlachtowski przemówił przy tej sposobności do urzędników, zachęcając ich do rzetelnego spełniania obowiązków. — Przemówienie swe zakończył dr Szlachtowski następującemi słowy: „Urzędnik administracyjny wogóle, a tem bardziej urzędnik skarbowy, któremu zresztą — co jest naturalnem — przysługują wszystkie prawa obywatelskie, a który w wolnych chwilach oddać się może i pracy społecznej, nie powinien być człowiekiem partyjnym. Obowiązki urzędu, już z ustawy rzeczy trudne i ciężkie, stałyby się podwójnie trudnemi i ciężkiemi, gdyby ludność, gdyby kontrybuenci mieli choćby najlżejszą podstawę do mniemania, że urzędnik skarbowy działa w usługach tego lub innego kierunku politycznego.— Urzędnik taki stałby się rychło przedmiotem niechęci i celem pocisków ze strony innych stronnictw, a wiara w jego bezstronność byłaby u ogółu ludności zachwiana".

Tow. politechniczne we Lwowie odbyło wczoraj doroczne zgromadzenie. Sprawozdanie zarządu z działalności w roku zeszłym przyjęto do wiadomości i dokonano nowych wyborów. Wybrani zostali: prezesem p. R. Ingarden, zastępcami pp. J. Tomicki i M. Kuczyński, wydziałowymi pp. K. Drewnowski, O. Fiedler, K. Gajczak, W. Rawski, A. Rothert, T. Rozwadowski, S. Szulc i S. Wiktor.

Koncert kompozytorski. Ku uczczeniu pamięci zmarłego w ubiegłym roku Zygmunta Noskowskiego urządza „Lutnia" lwowska w przyszłym tygodniu uroczysty wieczór, złożony z utworów kompozytora. Wykonane zostanie poraz pierwszy dzieło jego: „Kto się w opiekę odda Panu swemu", na chóry mieszane, głosy solowe i orkiestrę.

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Panna mężatka" i „Pan Benet"; wieczór: „Opowieść ukraińska".
W niedzielę po południu: „Złote kajdany"; wieczór: „Krysia leśniczanka".

Nareszcie...

W wielkiej stolicy wielkiego państwa umiera mąż wielki, czy też uchodzący tylko za wielkiego, co dla współczesnych jest równoznaczne. Lekarze orzekli, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu, mimo to wszelkiemi środkami swej bogatej wiedzy rozdmuchują gasnącą iskrę życia, która czasem wybucha płomieniem, to znowu zaledwie tleje. Wiadomość o śmiertelnej chorobie wielkiego męża w jednej chwili obiegła miasto, kraj, państwo. Poczta jest żółwiem, telegraf nawet nie ma dla niecierpliwych dostatecznej szybkości, więc telefon dniem i nocą opowiada ludziom, jak wielki mąż walczy ze śmiercią.

Dzienniki ogłaszają artykuły przepojone łzami, a po cichu przygotowują nekrologi. Wielki człowiek żyć może miesiąc, tydzień, ale także i godzinę tylko, a dziennikowi nie wolno spóźnić się nawet z powodu śmierci wielkiego męża. Przeciwnie, w tym wypadku musi dziennik wyjść raczej wcześniej. Czekają na niego czytelnicy, nie znoszący, nie przebaczający zawodu. Spóźniony dziennik, to odsiecz, przybyła po zdobyciu twierdzy. Zasługuje na śmierć poniżającą.

Wysokie i najwyższe osobistości odwiedzają chorego osobiście, albo dowiadują się o stan jego zdrowia za pośrednictwem swoich podwładnych. Przyjaciele i zwolennicy polityczni wielkiego męża chodzą zgnębieni boleścią, gdy na nich lud spoziera, a kiedy są sami pomiędzy sobą, rozdzielają spadek publiczny po nim. Lekarze na zmianę dniem i nocą czuwają u łoża chorego, wydają biuletyny i uczuwają ogromne zadowolenie teoretyczne, gdy uchodzące życie chwytają w ręce, jak spłoszonego ptaka. Lud poczciwy, którego barki są piedestałem dla tylu wielkości, otacza dom wielkiego męża, którego nazywa „swoim". Dochowuje mu wiary do ostatka, wiary i wierności bezinteresownej. Spogląda w okna, jakby chciał w nich wyczytać to, co się dzieje poza niemi, ciśnie się do nadętego portyera, prosząc o wiadomości, chwyta po drodze tych, którzy wracają od chorego po osobistej wizycie.

Wielki mąż, pragnie nawet wobec zbliżającej się śmierci zachować pozory wielkości. Sprawuje rządy, jak dawniej, wydaje rozkazy, pozuje dla potomności. Zdobywa się nawet na dowcipy. Ignoruje śmierć, której to zresztą jest zupełnie obojętne. Ona dławi tego, który ją błaga o chwilę życia z tą samą zimną krwią, jak tego, który odważnie spogląda w ciemną otchłań jej pustych oczodołów. A dzienniki zapisują każdy wyraz, wypowiedziany przez chorego, podziwiają siłę odporną jego organizmu, wielkość ducha. Przyjaciele urządzają modły publiczne na intencyę jego wyzdrowienia, lud na tę samą intencyę pości o jeden dzień więcej w tygodniu.

Mijają dnie i tygodnie. Chory walczy ze śmiercią, która cierpliwie czeka na swoją ofiarę. Przędza życia staje się coraz niklejszą. Nie trzeba do przecięcia jej nożyc starożytnej Parki. Jednakże lekarze dokazują cudów, ażeby tę przędzę powiązać. Chwilami sam chory żżyma się na nich. Pragnie już umrzeć, pragnie spoczynku. Ciężka choroba staje się rzeczywistym, mechanicznym ciężarem.

Mijają dnie i tygodnie. Ludzie zaczęli się oswajać z chorobą wielkiego męża. Oswoili się wreszcie zupełnie i tylko codziennie zapytują: „Żyje?" A wkrótce pytanie to zaczęło szybko doznawać pewnych zmian. Zapytywano przez kilka dni: „Umarł?" a wreszcie „Jeszcze nie umarł?..." Na szczęście chory nie słyszał tych pytań. Ale kto wie, czy się ich nie domyślał.

Nawet przyjaciele i zwolennicy wielkiego męża zaczęli się niecierpliwić. Mówili sobie w duchu: „Albo umrzyj, albo żyj, ale nie nadużywaj naszej cierpliwości". I nareszcie lud przestał otaczać dom chorego człowieka. Niepodobna tracić tyle czasu na okazywanie swojej sympatyi. Życie ma także swoje wymagania.

Wreszcie wielki mąż umarł. Telefon rozniósł wiadomość o tym żałobnym wypadku na wszystkie strony. I odezwało się jedno, wielkie wołanie: „Nareszcie"...

h. j — e.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

Oskarżeni podzielili się na dwie równe grupy, zachowujące się wobec aktu oskarżenia całkiem odmiennie. Grupa męska, złożona z Prylukowa i Naumowa, przyznaje się do winy, natomiast grupa żeńska, złożona z Tarnowskiej i pokojówki jej Perier, energicznie przeczy, jakoby była winną. Zeznania Naumowa mają dla procesu najmniejsze znaczenie. Został pochwycony prawie na gorącym uczynku i przyznał się do winy. Działał pod wpływem zazgrości. Sądził, że Komarowski stoi mu na drodze do ręki kobiety, którą do szaleństwa kochał, więc zabił go, przyczem podszczenia ze strony Tarnowskiej odegrały znaczną rolę.

Ale bezpośrednio Naumow nie obwinia Tarnowskiej, nie powiada, ażeby ona wprost wezwała go do zamordowania Komarowskiego. Natomiast bardzo obciążająco dla Tarnowskiej, chociaż przedmiotowo, zeznaje Prylukow. Walka o prawdę, o właściwą winę, rozegra się pomiędzy Tarnowską a Prylukowem. Dotąd z jego zeznań wiemy, jak ta kobieta zrujnowała materyalnie i moralnie Prylukowa, który stał się w jej rękach pospolitą igraszką. Tarnowska i pokojówka uśmiechają się do siebie porozumiewawczo podczas niektórych szczegółów, zeznawanych przez Prylukowa, a te uśmiechy przemawiają przeciwko tym kobietom silniej, niżeli zeznania Prylukowa.

Na przedwczorajszej rozprawie opowiadał Prylukow ku końcowi swoich zeznań, że w Berlinie powiedziała mu Tarnowska: „Wychodzę zamąż za Komarowskiego." Gdy Prylukow uniósł się z tego powodu, ona odparła z zimną krwią: „Możesz umrzeć." Pokojówka zaś powiedziała do Prylukowa: „Zabij się, a wtedy Tarnowska będzie pana ubóstwiać." Gdy struna była zbyt przeciągnięta, Tarnowska pewnego razu objęła go za szyję i zawołała: „Nie chcę, ażebyś umarł."

Podczas pewnej podróży Tarnowska naigrywała się wprost z Prylukowa, a następnie wezwała go do wspólnej podróży do Wenecyi. — Prylukow oświadczył, że nie ma pieniędzy, a Tarnowska na to zauważyła, że kupi mu bilet. „Te słowa — mówił Prylukow — były dla mnie policzkiem. Wszakże oddałem jej wszystkie moje pieniądze. Teraz zażądałem ich zwrotu. Tarnowska wyskoczyła z łóżka — było to w nocy i w hotelu — chwytając za rewolwer. Pokojówka nadbiegła i wezwała mnie do spokoju, gdyż Tarnowska mogłaby popełnić samobójstwo. Ale ja nie ustąpiłem i otrzymałem pieniądze z powrotem." W Wenecyi mówiła do Prylukowa Tarnowska, czyniąc aluzye do Komarowskiego: „Zrób tak, ażeby ten człowiek zniknął."

Skutkiem wielkiego znużenia Prylukowa, przewodniczący przerwał rozprawę do następnego dnia.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 11 marca.)

Wenecya. Przesłuchanie Prylukowa trwało wczoraj przez cały dzień. — Prylukow opowiada, że Tarnowska, w czasie drugiego pobytu w Wiedniu, radziła mu, aby zmienił policę asekuracyjną, którą miał na imię żony, na jej imię. Prylukow zgodził się na to i poczynił odpowiednie kroki. — Było rzeczą postanowioną, że ma on popełnić samobójstwo, ale przedtem jeszcze zamordować Komarowskiego. Później radziła mu Tarnowska, aby zabił Komarowskiego, nie popełniając samobójstwa; następnie powiedziała mu, że Naumow miał wprawdzie zamordować Komarowskiego, ale okazał się zbyt wielkim tchórzem do spełnienia tego czynu.

Wyjeżdżając z Wiednia, Tarnowska kupiła rewolwer i oddała go Prylukowowi, żądając — aby zastrzelił Komarowskiego.

Gdy jednak Prylukow nie chciał Komarowskiego zabić, lecz wolał popełnić samobójstwo, to w takim razie — radziła mu Tarnowska — aby do ust włożył sobie lufę rewolweru, bo to będzie najpewniejszy strzał. (!)

Gdy bawił w Wiedniu, otrzymał raz od Tarnowskiej z Rosyi list, w którym donosi mu, że Naumow zdecydował się ostatecznie Komarowskiego zamordować. Tarnowska poleciła mu dalej w tym liście, aby udał się za Naumowem i natychmiast po zamordowaniu Komarowskiego wydał go w ręce policyi.

Prylukow żył ciągle w wielkiem rozdrażnieniu i był tylko narzędziem, pozbawionem woli, w rękach Tarnowskiej. Wiedział on, że po zamordowaniu Komarowskiego, przyjdzie kolej na niego.

Następnie opisuje Prylukow wyjazd swój do Wenecyi w towarzystwie Naumowa, który go nie znał. Naumow nie przeczuwał, że Prylukow go śledzi.

Przechodząc pewnego dnia koło mieszkania hr. Komarowskiego w Wenecyi — usłyszał Prylukow nagle strzał i głośny krzyk. Odrazu domyślał się, że to Naumow zastrzelił Komarowskiego; pobiegł więc natychmiast na urząd telegraficzny i zatelegrafował o tem do Tarnowskiej, poczem wyjechał do Wiednia, gdzie go zaraz na dworcu aresztowano.

Prylukow opowiadał następnie, jak go Tarnowska zrujnowała. Stosunek z nią kosztował go miesięcznie 4 tysiące rubli.

Prylukow w dalszym ciągu swych zeznań opowiada, że ułożył się z Tarnowską, iż w depeszach do niej oznaczać będzie Naumowa imieniem Berta, a Komarowskiego imieniem Adela. Tarnowska przysłała mu także fotografię Naumowa, po której go poznał i śledził od Wiednia do Wenecyi.

Przew.: Czy pan rozmawiałeś w Wiedniu z pewnemi osobami co do sposobu narkotyzowania?

Prylukow: Tak jest.

Przew.: Co panu zaproponowano?

Prylukow: Papierosy narkotyzujące.

Przew.: Czy kupiłeś pan w Wiedniu książkę, traktującą o anatomii i truciznach?

Prylukow: Tak jest.

Przew.: Czy prawdą jest, że Tarnowska pytała się pana, czyś pan spalił wszystkie listy, jakieś pan od niej otrzymał?

Prylukow: Tak jest.

Przew.: Czy pan starałeś się zatruć koniec sztyletu?

Prylukow: Tak jest.

Przew.: Czy pan ćwiczyłeś się w Wiedniu na strzelnicy w strzelaniu?

Prylukow: Tak jest.

Przesłuchanie Prylukowa wczoraj się jeszcze nie ukończyło.

Po zgonie Luegera.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 11 marca).

Wiedeń. Dzienniki zajmują się dziś w dalszym ciągu w artykułach wstępnych politycznem znaczeniem śmierci Luegera; dzienniki przychodzą do przekonania, że po jego śmierci siła i jedność partyi chrześcijańsko-społecznej nie utrzyma się w dotychczasowej mierze.

Spór o następstwo po Luegerze.

Wiedeń. W partyi chrześcijańsko-społecznej przygotowuje się bardzo ostry spór o następstwo po Luegerze.

Organ Gessmanna „Reichspost" uważa dr Gessmanna za najwłaściwszego następcę po Luegerze na stanowisku burmistrza. W kołach radzieckich Rady miejskiej przeważa opinia, że najwłaściwszym byłby wybór na to stanowisko p. Neumayera, obecnego wiceburmistrza. — Jak się zdaje, rozpoczynający się obecnie spór wybuchnie z większą siłą po uroczystościach pogrzebowych.

W „Reichspost" ogłasza pos. Buzek artykuł, w którym oświadcza, że utrzymanie jedności partyi chrześcijańsko-społecznej jest najważniejszą spuścizną po Luegerze. Jedność tej partyi będzie ważną także dla Koła polskiego. Jeżeli uda się utrzymać łączność między wiejskiemi a miejskiemi interesami partyi chrześć. społecznej, to i w Kole polskiem łatwiej będzie te przeciwieństwa pogodzić.

Wiedeń. „Wiener Mittags Ztg." donosi, że w statutach m. Wiednia nastąpią zmiany w tym kierunku, aby umożliwić opozycyi udział w zarządzie miasta. Ma być utworzone stanowisko czwartego wiceburmistrza, przeznaczone dla reprezentanta opozycyi. Dalej ma być utworzonych 10 nowych posad płatnych członków Wydziału miejskiego, z których pięć otrzyma opozycya.

Pierwszy wiceburmistrz dr Neymayer ma zupełnie ustąpić.

Wystawienie zwłok.

Wiedeń. Zwłoki Luegera wystawiono dziś w hali ludowej ratusza na widok publiczny.

Wiedeń. O godzinie 12 w południe zaczęto wpuszczać publiczność do hali ludowej w ratuszu. Natłok publiczności olbrzymi. Policya konna i piesza z trudem utrzymuje porządek.

Dziś rano złożono na trumnie wieniec od cesarza Wilhelma. Przed otwarciem hali dla publiczności, wpuszczano radców miejskich i zastępców prasy.

Kondolencye.

Wiedeń. Tutejszy ambasador niemiecki hr. Tchirschkhy udał się wczoraj do ratusza, aby wyrazić współczucie z polecenia cesarza Wilhelma z powodu śmierci Luegera; ambasador weźmie także udział w pogrzebie w zastępstwie cesarza Wilhelma. Oprócz cesarza Franciszka Józefa weźmie udział w pogrzebie wielu arcyksiążąt.

Bukareszt. W senacie poświęcił prezydent pośmiertne wspomnienie dr Luegerowi, jako przyjacielowi Rumunii i wniósł wysłanie depeszy kondolencyjnej do rady miasta Wiednia. Minister oświaty przyłączył się imieniem rządu do tej żałobnej manifestacyi.

Wniosek prezydenta przyjęto.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 marca.

Car na Bałkanach.

Konstantynopol. W tutejszych Kołach rosyjskich opowiadają, że car odwiedzi w maju króla Ferdynanda w Sofii i króla Piotra w Belgradzie.

Tajna konwencya.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Konstantynopola: Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz ułożył w czasie swego pobytu w stolicy tureckiej wszystkie szczegóły przyjęcia króla Piotra w Petersburgu. Oprócz tego zawarto, jak słychać, tajną konwencyę między Serbią a Turcyą na wypadek wojny turecko-bułgarskiej. Serbia zobowiązała się w takim razie zachować conajmniej neutralnie.

Sytuacya w Grecyi.

Ateny. Większość Ligi oficerskiej oświadczyła się przeciw rozwiązaniu Ligi. — Wpływ generała Zorbasa upadł zupełnie. — Obawiają się nowych rozruchów. Sytuacya jest znowu bardzo poważna. Wojsko stoi w koszarach w pogotowiu. Mówią nawet o możliwości abdykacyi króla Jerzego i obwołaniu przywódcy Kreteńczyków Venizelosa, prowizorycznym regentem.

Powrót Ferdynanda.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Belgradu: Król Ferdynand bułgarski przejeżdżał wczoraj incognito przez Belgrad. Zamierzone było spotkanie króla Piotra z królem Ferdynandem na dworcu, ale dotyczące rokowania nie doprowadziły do rezultatu.

Reforma pruska.

Berlin. Kanclerz Bethmann-Hollweg ma złożyć dziś w Sejmie pruskim ważną deklaracyę w sprawie reformy wyborczej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 marca.

Wybory z gmin podmiejskich. Jak już donieśliśmy magistrat przystąpił już do przygotowania list wyborczych dla wyboru 11 radców miejskich z gmin przyłączonych. Ostatni termin wyborów przypada na miesiąc czerwiec b. r., jak jednak dowiadujemy się, możliwem jest, iż termin ten będzie przyspieszony.

Grunta pofortoczne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntów pofortecznych pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Komisya przedłużyła niektóre dzierżawy gruntów na r. 1910, dalej badała kwestyę udzielenia konsensu na budowę nowych domów na terytoryum Wielkiego Krakowa.

Następnie rozpatrywała komisya szerokość ulicy Ogrodowej na Dębnikach a w końcu przeprowadziła szczegółową dyskusyę nad szerokością drogi obwodowej, mającej się założyć w miejsce zniesionej linii kolei circumwalacyjnej. Tę sprawę jednak jako też budowę kanału na tej ulicy między ulicami Długą a Krowoderską ze względu na ogłoszony konkurs na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa odroczyła do przyszłego posiedzenia.

Aresztowanie oszusta. Przed kilku dniami przybył do Krakowa 28-letni mężczyzna, który przedstawił się tutaj jako Stanisław Kraszewski — agent handlowy z Pustelnika pod Warszawą. Przybył on tutaj z żoną i rozpoczął żyć na wielką stopę. Wynajął wspaniałe mieszkanie przy ulicy Czarneckiego, nie płacąc jednak czynszu. Do mieszkania zapragnął mieć wykwintne umeblowanie i w tym celu zaraz na drugi dzień wezwał do siebie tapicera p. Grafa i polecił mu umeblować mieszkanie. W przekonaniu, że ma do czynienia z jakimś zamożnym człowiekiem, p. Graf dostarczył mu mebli za cenę 1.220 koron, nie upominając się zaraz o gotówkę. Kraszewski w godzinę po odejściu tapicera połowę mebli sprzedał i za uzyskane pieniądze zapłacił czynsz za mieszkanie. — Potrzebując już wczoraj gotówki — rozpoczął dalszą wyprzedaż mebli, jeszcze niezapłaconych. Dowiedział się jednak o tem p. Graf i oddał „rycerza przemysłu" w ręce policyi. Zarazem aresztowano i żonę Kraszewskiego Aurelię.

Włamanie. Wczoraj wieczorem między godzinami 5 a 6 włamał się nieznany sprawca do sali seminaryum matematyczno-filozoficznego, mieszczącej się w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, rozbił tam dwa pulty Kółka uczniów tego wydziału i skradł z jednego pultu stalową puszkę pow. Kasy oszcz. z kwotą kilku koron. Poszukując dalej za wartościowemi przedmiotami, rozbił włamywacz szafę i skradł stamtąd 8 książek pt.: „Ewolucya materyi" i 2 książki krystalografii prof. Morozewicza. Kilka dni przedtem zginął klucz od tej sali i sprawca prawdopodobnie przy jego pomocy wtargnął do sali. Na podwórzu skradł on jeszcze pracującym tam kamieniarzom dłuto i przy jego pomocy rozbił szafę i pulty. Za sprawcą, którego rysopis jest znany, wdrożyła policya energiczne dochodzenia.

Świętokradztwo. Z Lublina telegrafują: Dzisiejszej nocy popełniono świętokradztwo, okradziono kościół na Kalinowszczyźnie. Złodzieje zabrali dwa kielichy, puszkę, cymboryum, sześć srebrnych naczyń i tackę. Straty bardzo poważne.

Podróże Roosevelta. Według doniesienia z Fazody, były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, przybędzie tu z żoną i synem 17 kwietnia.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 10 marca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya finansowa.

Przemawiał poseł Forzt, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

O nową pożyczkę.

Wiedeń. Minister skarbu Biliński przybył dziś na posiedzenie Izby posłów. W kołach poselskich omawiają jeszcze wynik wczorajszego głosowania w Izbie. W kołach niemieckich twierdzą, że brak wielu członków Koła polskiego nie był przypadkowy. Mówią nawet o nieporozumieniu między Głąbińskim a Bilińskim.

Jak słychać, ponowne głosowanie w sprawie postawienia na porządku dziennym ustawy o pożyczce 182 milionów koron dziś się nie odbędzie, albowiem i dziś także brakuje wielu posłów z Koła polskiego i innych stronnictw. Głosowanie odbędzie się dopiero we wtorek. Stało się więc wątpliwem, czy ustawa o pożyczce będzie wogóle przed świętami załatwiona.

Rekonstrukcya gabinetu.

Wiedeń. Według komunikatu zamieszczonego w „Deutschnationale Coresp." na posiedzeniu niemieckiego Związku narodowego oświadczono, że żądana przez stronnictwa słowiańskie rekonstrukcya gabinetu nie może być teraz przeprowadzoną, bo przyniosłaby ona korzyść Słowianom, a szkodliwą byłaby dla Niemców.

Chodzi o to, aby przynajmniej ustawę o podziale Czech na obwody i ustawę o uregulowaniu stosunków językowych w Czechach, poddano pod obrady i jak najszybciej odesłano do komisyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Za prawdziwie ojcowską opiekę, jaką Wny Pan Dr Tomasz Mączka otaczał w chorobie ś. p. Leopolda Aksmanna, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Narzeczona z matką
1978 Stefania i Irena Wyczółkowskie.

Podziękowanie.

W ciężkim pogrążeni smutku po stracie drogiego Syna, ukochanego Brata i Szwagra ś. p. Antoniego Lorenza, składają z głębi serca na tej drodze podziękowanie Wszystkim, którzy raczyli oddać Zmarłemu ostatnią posługę w smutnym obrzędzie, oraz Wszystkim Tym, którzy spieszyli ze słowem pociechy w czasie Jego choroby, tak dla Zmarłego, jak i dla rodziny.

Jeszcze raz Wszystkim z głębi serc zbolałych przesyłają staropolskie „Bóg zapłać".

Lorenzowie i Załubscy.
Zakliczyn w marcu 1910. 1995

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta marowa 95·—. Renta koronowa węgierska 92·90. Akcye austr. zakł. kred. 680·75. Akcye węg. zakł. kred. 831·—. Akcye Anglobanku 320 —. Akcye Unionbanku 611.—. Akcye Bankvereinu 553 —. Akcye Länderbanku 504·50. Akcye kolei państwowych 755·50. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 711·—. Akcye tytoniowe 378·—. Alpiny 738·—. Rima-Muranyi 665·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2610 —. Losy tureckie 239·50. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 11 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 214·10. Tow dyskontowe 197·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 marca. Pszenica na kwiecień od 13·17 do 13·18; pszenica na maj od 13·11 do 13·12; pszenica na październik od 10·89 do 10·90; żyto na kwiecień od 8·15 do 8·16; żyto na październik od 8·04 do 8·05; owies na kwiecień 7·23 do 7·24; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·13 do 6·14; kukurydza na lipiec od 6·29 do 6·30; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne, pięknie.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“ 1616 6 0

Na wiosnę 1910! Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie á K 2·56.



1869 2 7

Żądać wyraźnie Formanu.
Znajdują się naśladownictwa.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie W-mu Ks. Drowi Podwinowi i W-mu Ks. Makowskiemu, W-mu Panu Dyrektorowi, PP. Profesorom, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego ś. p. syna mojego Tadeusza Benaluka, oraz Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu mu ostatniej posługi i okazali mi w tej bolesnej chwili współczucie, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

1980 **Matka i siostra z mężem.**

Podziękowanie.

Wszystkim którzy brali udział w pogrzebie naszej matki Magdaleny Kohout w Kalwaryi składamy serdeczne podziękowanie.

1986 **Wachulscy.**

Mieszkanie

przy ul. św. Jana l. 14, 4 pokoje, łazienka, przedpokój, spiżarka, kuchnia, weranda, albo podzielone na 2 pokoje i dwa razy po jednym pokoju, do wynajęcia od 1 kwietnia 1910. Wiadomość u dozorcy domu. 1958 1 3

Pomocnik handlowy

fachowiec w dziale bielizny damskiej i męskiej, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w magazynie Braci Sperber w Krakowie, Rynek 30. 1974 1 8

W 4-ech miesiącach

nauczy języka niemieckiego słuch. fil. germanista. Lekcye osobne i zbiorowe. 1 osoba mieś. K 12, 2 osoby mies. K 16, 3 osoby mies. K 22, 4 osoby mies. K 25, więcej osób mies., K 30. Niezamożnym pewne ulgi. Wiadomości udzieli portyer hotelu Drezdeńskiego (A-B). 1977 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie do teatru, na wieczorki, rauty, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE“

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 1369 8 12

Potrzebna jest panna

inteligentna, do towarzystwa dzieci od lat 5 do 7, na popoł. od godz. 3 do 7. Wiadomość w domu Szwajcarskich haftów, Grodzka 14. 1940 2 2

Poszukuje się natychmiast

2 kantorzystów

względnie kantorzystek. Wymagana dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Reflektanci z pismem maszynowem i stenografią mają pierwszeństwo. Zjednoczone fabryki farb „Merkur“, Spółka z ogr. por., Krzeszowice. 1972 1 3

Cukiernia

Z. Majewskiego S-ka ul. Karmelicka 7,

poleca na święta

Torty przekładańce - Mazurki - Serniki - Makowniki - Babki - Jajeczniki - Baranki i kwiaty cukrowe. Masę migdałową i orzechową. — W ostatnich dniach przedświątecznych wielki wybór gotowych tortów i ciast. 1973 1 3

L. 3271. 1960 1 3

Ogłoszenie.

Magistrat m. Podgórza poszukuje rutynowanego **praktykanta technicznego,** który może zaraz objąć czynność w Budownictwie miejskiem.

Zgłosić się można w godzinach urzędowych w Budownictwie miejskiem.

Podgórze, dnia 9 marca 1910.

Burmistrz:
Fr. Maryewski.

Oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3009 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 386 12 13

Kupuję

wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: **„Cesyonaryusz“** do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1628 5 10

Do umieszczenia 80.000 koron

w całości lub części na hipotekę realności w Krakowie. Zgłoszenia: **„Aniela“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 1941 2 3

WINO!!

Dalmatyńskie naturalne czerwone, litr po 44 hal., białe 3-letnie 52 hal. wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów. **Edm. Pauk,** skład win **Rjeka (Fiume).** Próbka, 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości, kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo. 1122 16 30

Dębniki, Rynek 2.

do wynajęcia mieszkanie z 4 pokoi i kuchni. Wiadomość u właścicielki tamże. 1945 2 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 959 6 10

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 210 17 20

Już czas

zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. — C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr. 325 (Czechy). 380 12 13

WALNE ZGROMADZENIE

Członków

Katolickiego Towarzystwa Rolniczo-Zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką **w Wadowicach** odbędzie się **dnia 18 maja 1910 r.** o godzinie 10 przed południem z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi z czynności za rok 1909;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej;
4. Wnioski Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku;
5. Wybór 12 członków Rady Nadzorczej;
6. Wybór 3 członków Dyrekcyi;
7. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej;
8. Wnioski członków.

1959 Prezes: *Naimski.*

L. 504. 1969 1 2

Konkurs.

Gmina w Zabłociu rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza** z terminem wnoszenia podań do **31 marca 1910.**

Do posady tej, pierwszy rok prowizorycznej, przywiązaną jest płaca roczna 1200 koron, mieszkanie, opał i oświetlenie.

Warunki przyjęcia:

1) świadectwa: moralności, zdrowia i ze zajmowanej obecnie posady;
2) wiek nieprzekraczający lat 35;
3) znajomość języka niemieckiego i polskiego w słowie i piśmie.

Urząd gminny w Zabłociu, dnia 5 marca 1910.

Naczelnik gminy
Robert Schröter.

XVII. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku n. Dunajcem

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się **dnia 21 marca 1910 roku** o godzinie 3 po południu

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1909;
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1909;
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej w sprawie budowy domu;
6. Wybór w miejsce ustępujących 4 członków i uzupełniający 1 członka Rady Nadzorczej:
7. Wybór 3 członków Dyrekcyi i 3 zastępców na lat trzy;
8. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1910; 1970
9. Wnioski i interpelacye członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku nad Dunajcem.

Prezes: **Konstanty Dziewolski** m. p. Sekretarz: **Andrzej Walicki** m. p.

!! ZAWIADOMIENIE !!

W najbliższych dniach otwarty zostanie:

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów ::

pod firmą

SPORN i S-KA

Kraków, ulica Floryańska L. 14

Hotel „Pod Różą“. 1886 2 25

Pierwszorzędna fabryka wytwornych haftów szwajcarskich

poszukuje we wszystkich miastach Galicyi pań, mających znajomości, do sprzedaży swych haftów do bielizny, haftowanych sukien, bluzek, chusteczek i t. d. podług wzorów. Wspaniałe nowości i osobliwości. Najświeższa moda paryzka. Wysoka prowizya. Wysyłka towaru do domu opłacona i oclona. Ceny w koronach i halerzach. Można pisać po polsku. Zgłoszenia przyjmuje pod znakiem **Za. G. 791. Rudolf Mosse,** St. Gallen, Szwajcarya. 1971 1 3



Za darmo

nie dostanie, ale po następujących bajecznie niskich cenach:

FIRANKI koronkowe do okien, biało lub kremowe, w trwałym gatunku i w pięknych najmodniejszych wzorach, 3 metry długie, 95 cm. szerokie za parę K 3·05.

POTIERY w kolorze bordeau lub zielonym, gładkie lub w pasy, bardzo gustowne i w dobrym gatunku, 3 metry długie, za parę K 2·60, 3·10, 3·70, 5·—.

1897 2 0 Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy „Galic.“ specyalny eksportowy Dom dywanów

Marek Boritz w Przemyślu.

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER I SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ I PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

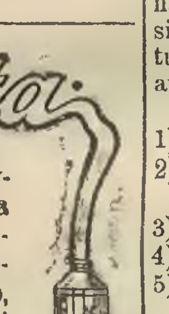
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 10. Telefon 861.

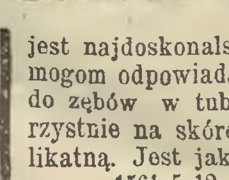
Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien, drut kolczasty i taśmowy pocynkowany i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej, stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1617 5 0

Nareszcie czysta

(„ENDLICH REIN“)



jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów w tubach (prawnie ochr.) „Endlich rein“ wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione, oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje. 1561 5 12



Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Napisał Dr. med. M. Perty.

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska i wojny w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i duch białej pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Skład główny: G. Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23. 1787 3 3

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu

ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowo pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 7 15

Znakomite rydze kiszone

baryłkę 5 kg. za 4 kor. franco wysyła. **Zarliwy** poczta **Uście ruskie.** 1656 3 5

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1854 4 10

Parcela budowlana

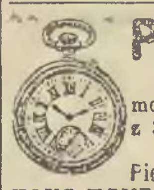
narożnik ul. Smoleńskiej i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńska 16, parter. 1426 4 5

Miód

pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 1402 19 20

Powidła

prawdziwe śliwkowe, nadzwyczaj tanie, w 5 kg. przesyłkach pocztowych za zaliczką, franko do każdej stacyi pocztowej za cenę tylko K 3·30 za 5 kg. przesyłkę, w beczkach około 70 kg. za zaliczką kolejową po 42 hal. za 1 kg. loco Berno, poleca Jar. Klimeš, Berno (Morawskie), ul. Scherakowa 9. 1934 2 6



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z 3000 odbitek zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx **HANS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 303 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 363 12 13

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptokarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 14 10 0

L. 167. 1805 3 3

Konkurs

na posadę **praktykanta** przy Kasie Oszczędności miasta Jasła z adjutum rocznem 1200 koron i prawem awansu w etacie urzędników Kasy.

Warunki:

1) Nie przekroczony wiek normalny;
2) Dowód uwolnienia od służby wojskowej;
3) Fizyczna zdolność do służby;
4) Nienaganne zachowanie się;
5) Posada nadaną będzie wyłącznie absolwentowi Akademii handlowej (Kurs czteroletni).

Podania wnosić należy do **15 marca b. r.** na ręce podpisanej Dyrekcyi.

W Jaśle, dnia 1 marca 1910 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Jasła.

Ucznia do praktyki

inteligentnego, z lepszego domu, z kilkoma klasami gimn. lub realn., posiadającego zdolności rysunkowe, poszukuje Zakład repr. art. „Zorza“ w Krakowie, św. Krzyża 7. 1914 2 3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia, mieszkanie słoneczne, złożone z 6 obszernych pokoi, ze wszelkiemi wygodami. Wiadomość między godz. 2 a 3, ul. Lubicz 2, parter prawy w pałacu. 1823 3 3

Posiadam 20 tysięcy koron

chciałbym nabyć realność z długiem w śródmieściu w Krakowie, w której mógłbym prowadzić handel korzenny. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **„Pewny interes 777“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 1917 2 3

Willa w Bystrej

koło Bielska, położona wśród dobrze utrzymywanego cienistego ogrodu owocowego i ozdobnego, obejmująca 5 pokoi i przynależytości, zupełnie urządzona, jest do sprzedania za przystępną cenę, lub do wynajęcia. Wiadomości bliższej udziela właściciel Karol Hecht w Bielsku. 1865 3 3

Praktykant

obeznany z czynnościami biurowemi, **biegły** stenograf polski i niemiecki, piszący **dobrze** na maszynie, znajdzie zaraz zajęcie w większem biurze fabrycznem. Zgłoszenia pod **A. B. 20** poste restante **Kraków.** 1884 2 2

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, II piętro. 1827 2 4

Przyjmuje się również do podrabiania.

Poszukuje się panny do robienia pończoch.

ZARAZ DO SPRZEDANIA i objęcia

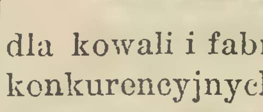
pod nadzwyczaj dogodnemi warunkami, **majątek ziemski** oddalony od stacyi kolejowej o 2½ km. na linii Tarnów-Ciężkowice, o powierzchni przeszło 300 mrg., z czego 50 mrg. lasu szpilkowego, ze wspaniałym parkiem, pałacem i budynkami gospodarczemi, a na żądanie z kresencyą i inwentarzami. Gotówka do kupna wedle umowy, nie mniej jednak, jak 50.000 koron, reszta na spłaty na 5%. Szkoła i kościół loco. Zgłoszenia: Centr. Biuro kupna sprzedaży majątków i realności, Kraków, Mały Rynek l. 4. Telefon 1099. 1862 3 5

Zakład gazowy w Oświęcimie

poleca pierwszorzędnej jakości

KOKS

dla kowali i fabryk po cenach konkurencyjnych. 1780 6 10



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 33 52

ZEGARKI

najdokładniej uregulowane i obciągnięte, z 3 letniem poręczeniem na piśmie wysyła **Pierwsza fabryka zegarków**

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca

w Brüx, Nr 317 (Czechy).

Szwajcarski niklowy zegarek K 5, budzik K 2·90, zegar wahadłowy K 8·50. **Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.** Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka.** Wymiana dowolna lub zwrot pieniędzy. 373 12 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.